Nr. 274. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Kraków, środa 30 listopada 1927. Rok XLVI.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia 4·— zł.
Z odnoszeniem 4·50 „
Z przes. poczt. 4·50 „
Zagranicą. . . . 8·— „
20 grosz Cena numeru
Adres Redakcji: ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr 3542 i 4450.
Adres Administracji: ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr 1572, 3542 i 1198.
Nr. czeku PKO. 400.402.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy
Zwykłe . . . . . 15 gr.
Nadesłane . . . 35 „
Po kronice . . . 45 „
Na I-szej stronie 50 „
Drobne od słowa 7 „
Układ tabelaryczny o 50% droższy.
Załączniki wedle umowy.
Wyłączne zastępstwo na zachodnią Europę
M. DUKES, Następcy
WIEDEN I. — Wollzeile 16.

Ku polsko-niemieckiemu pokojowi gospodarczemu.

Kraków, 28 listopada.

Jeżeli w ciągu najbliższych tygodni nie zajdą jakieś nieprzewidziane powikłania, sprawa podjęcia normalnych stosunków gospodarczych polsko-niemieckich wejdzie w stadjum definitywnego i pozytywnego rozwiązania. Podpisany przez dra Stresemanna i dra Jackowskiego protokół wstępny, ustalający główne linje wytyczne dla mających się rozpocząć rokowań szczegółowych, przesądza szereg kwestyj dotąd najbardziej spornych, przedewszystkiem zaś dokumentuje obustronną dobrą wolę porozumienia.

A ta właśnie **dobra wola jest najważniejszą.** Przeciwieństwa interesów gospodarczych istnieją i istnieć muszą nawet między najserdeczniejszymi przyjaciółmi między narodami, cóż dopiero między dwoma państwami o tak różnej strukturze gospodarczej i tak w wielu dziedzinach zdanych na siebie jak właśnie Niemcy i Polska. Niemcy — olbrzymie centrum przemysłowe Europy i Polska, kraj o typie gospodarczym mieszanym — przemysłowo-rolniczym, jednak **z wielką przewagą rolnictwa,** jako bezpośredni sąsiedzi muszą spierać się ze sobą o tyle, o ile wzajemnie od siebie zależą. Konsekwencje geografji gospodarczej nie są wprawdzie tak sztywne i niezmienne jak polityczne. Dzięki rozwojowi techniki komunikacyjnej i różnym sztukom politycznym mogą te konsekwencje być w pewnym zakresie dowolnie zmieniane, ale zakres ten nie będzie nigdy dość szerokim, aby można było wogóle przestać mówić o tych konsekwencjach. Nigdy nie da się zapewne zmienić lub usunąć całkowicie faktu, że głównego nabywcę dla swojej nadprodukcji rolniczej może Polska znajdować tylko w sąsiednich Niemczech, jak również tego, że rynek polski zachowa swoje znaczenie dla przemysłu niemieckiego i że to znaczenie będzie rosło w miarę wzrostu pojemności tego rynku przedewszystkiem przez rozwój rolnictwa i przez potęgowanie się chęci i siły kupna ludności rolniczej w Polsce.

Jednem słowem, elementarne fakty geografji gospodarczej skazują Niemcy i Polskę na intensywną wymianę swoich produktów. Zatamowanie lub chociażby ograniczenie i utrudnienie tej wymiany musi obu stronom wyrządzać takie szkody, których żadna z nich trwale ponosić nie może. Jest czczą zabawką doszukiwanie się, kto bez kogo łatwiej się obejdzie, skoro pozostaje niezbitą prawdą, że takie właśnie obchodzenie się wzajemne bez siebie **obu stronom** ciężkie szkody wyrządzać musi.

Stosunki gospodarcze niemiecko-polskie nie były od początku normalne. — Uporządkowaniu ich i ujęciu w pewne stałe normy traktatów i umów przeszkadzała nie tylko obustronna psychologja powojenna ale także i to przedewszystkiem ten **zamęt inflacyjny,** który tu i tam równocześnie panował. Obłęd inflacyjny fałszował rzeczywistość, wykrzywiał wszystkie perspektywy, mnóstwo rzeczy stawiał wręcz na głowie. I tak jak Niemcom pod wpływem tego obłędu zdawało się, że potrafią na przykład rozwinąć u siebie w Berlinie i na północ od tego miasta na dość wielką skalę hodowlę jedwabników (autentyczne), tak u nas zjawili się rodzimi szlifierze szlachetnych soczewek, fabrykanci mikroskopów i szkła jenajskiego...

Właściwy jednak konflikt zaczął się dopiero po przeminięciu tego obłędu inflacyjnego. Jest ostatecznie obojętnem, kto go zaczął. Niemcy twierdzą, że my, my, że Niemcy. Mniejsza o to. Faktem jest, że na wiosnę roku 1925 aura polityczna po obu stronach była tego rodzaju, że drobny stosunkowo konflikt o kontyngent dla węgla śląskiego rozgorzał w mig w wielką wojnę celną, podjętą i prowadzoną przez każdą stronę w tej wierze, że ona jest silniejszą. Niemcy wierzyli, że zadadzą cios śmiertelny naszej młodej walucie. My zaś pocieszaliśmy się nadzieją, że wygłodzimy przynajmniej część Berlina i zadamy ciężkie, jeżeli nie wręcz śmiertelne ciosy różnym eksportowym przemysłom niemieckim. Nie spełniły się marzenia ani jednych ani drugich. Nasz złoty zrobił wprawdzie małą plajtę na 50 procent, ale bynajmniej **nie z powodu wojny celnej z Niemcami.** — Ostatecznie jednak utrzymał się i w ostatnich czasach nawet ostatecznie ustabilizował. W Berlinie nikt z głodu nie umarł z powodu ograniczonego dowozu naszych produktów rolnych. — A także i w dziedzinie przemysłu niemieckiego nie nastąpiło więcej bankructw, niż to musiało nastąpić w związku z ustaniem inflacji i wprowadzeniem dobrego pieniądza. Obie strony zyskiwały i traciły na wojnie celnej. Rolnicy niemieccy wolni od konkurencji polskiej robili dobre interesy i byliby robili wręcz świetne, gdyby im były dopisały urodzaje. Ale równocześnie wskutek **zastoju w różnych przemysłach** powstawały szkody, które w najlepszym razie mogły zyski rolnicze tylko kompenzować, czyli **końcowy efekt wojny był dla Niemiec w dobrym wypadku równy zeru.**

Zupełnie tak samo tylko z przeciwnego końca ukształtowały się rzeczy u nas. Pod wpływem wojny celnej rozkwitały bujnie różne gałęzie młodego przemysłu polskiego, ale traciło rolnictwo i drzewo, pozbawione prawidłowego wywozu, tak, że w sumie ogólnej to, co zyskiwały pewne przemysły, to traciło całe gospodarstwo wskutek zacieśnienia się rynku wewnętrznego przez zubożenie rolnika.

Zarówno w Niemczech jak w Polsce sytuację ratował niebywały strajk angielski i wynikająca z niego bardzo wysoka ale krótkotrwała konjunktura. Gdy ta skończyła się, bezcelowość kontynuowania wojny celnej stała się dla obu stron oczywistą. Wola do wojny ustąpiła miejsca **woli do porozumienia się.** Wiele przemawia za tem, że pokój ten rychło zapanuje.

Specjaliści po obu stronach omówią i roztrząsną jego szczegółowe warunki z pewnością z największą dokładnością, jakiej interesy pieniężne zawsze wymagają. Ale także i politycy, podobnie jak utorowali drogę do tej roboty, tak nie mogą także i nadal spuszczać jej z oczu, ponieważ układy gospodarcze prejudykują bardzo znaczną część stosunków **czysto politycznych.** „Connubium" i „commercium" zawsze i wszędzie łączą się ze sobą związkiem ściśle przyczynowym. Jedno zawsze rodzi drugie. Okoliczności zaś ustalają tylko porządek ‚czy z „connubium" zrobi się „commercium", czy na odwrót z „commercium" wyniknie kiedyś jakieś „connubium", jak to właśnie kiedyś stać się może między Polską i Niemcami, jeżeli tylko **spokojny duch kupiecki** będzie miał po obu stronach więcej do gadania niż wszystkie inne duchy razem wzięte.

W każdym razie to jest pewnem, że zagadnienia czysto polityczne prestige'owe, graniczne itp., które tak skutecznie umieją rozdrażniać obie strony **będą traciły na ostrości** swej w miarę, jak zacieśniać się będą stosunki gospodarcze między obu sąsiadami. **(s-i).**

———o§o———

Podjęcie rokowań handlowych z Niemcami.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28 listopada. **W poniedziałek rano wyjeżdża z Berlina do Warszawy niemiecka delegacja do rokowań o traktat handlowy** z b. ministrem **Hermesem** na czele. Rokowania rozpoczną się **jeszcze dziś.** Będą się one odbywały w górnych salonach prezydjum Rady ministrów.

———0———

JULJAN ROMAN MILKO

TAJEMNICZY TERORYSTA

(Dokończenie).

Czując zmęczenie, udałem się z kawiarni do domu, z zamiarem wypoczynku. W drodze przyszedł mi na myśl pies dozorcy domu „Łobuz". On jeden na całym świecie poznawał mnie, nigdy nie przeoczył i witał i żegnał zawsze żywem machaniem ogona, ilekroć przechodziłem przez podwórze domu. W bramie zastałem zebrane kumoszki, które żywo rozprawiały o katastrofie, pomstując we właściwy sobie sposób na sprawcę zamachu. Uśmiechnąłem się na to i wszedłem na podwórze. W tej chwili wybiegł Antek i opowiedział mi, że akurat w czasie wysadzenia prochowni był z Łobuzem na błoniach i że kawał muru rozwalił mu przednie nogi. Wiadomość ta podziałała tak na mnie, że stanąłem nie wiedząc co począć; po chwili wahania poszedłem do izby stróża, gdzie zobaczyłem psa w kałuży krwi, wyjącego z bólu, ze strzępami nóg, leżącego bezwładnie na jakichś łachmanach. Zbliżyłem się doń i pogłaskałem. Pies popatrzył na mnie zbolałemi oczami, ale kiedy chciał polizać moją rękę, odsunąłem się prędko zmieszany, a do duszy mej wślizgnęło się uczucie litości, a zarazem wzgardy dla samego siebie. Bąknąwszy coś pod nosem, pobiegłem prędko do pobliskiej kawiarni i, wyszukawszy adres weterynarza, zabrałem przy pomocy Antka psa na opatrunek. Weterynarz opatrzył go, ale wyraził zdanie, że z upływu krwi pies niedługo zdechnie i że najlepiej zastrzelić go dla skrócenia cierpień. — Odnieśliśmy więc Łobuza do domu, powtarzając stróżowi słowa weterynarza. Potem, wyjąwszy szybko rewolwer, pogłaskałem Łobuza po raz ostatni i strzeliłem mu znienacka w łeb. Pies drgnął, wyprężył się i wraz dwie duże łzy potoczyły mu się z oczu. Odwróciłem się, aby ukryć żal, który mną owładnął i wyszedłem z izby, pozostawiając za sobą popłakujących Antka i stróżową.

Nie poszedłem już na górę, ale skierowałem się do miasta i wlokłem się po ulicach bezwolnie i bez celu. Czułem, że znajduję się w stanie dziwnego oszołomienia. Szedłem, nie widząc nic, choć z rozwartmi oczami i nie myśląc o niczem, czując tylko, że uginam się coraz bardziej pod jakimś niewidzialnym ciężarem.

Nagle ktoś przedemną zakrzyknął dziko. Ujrzałem przed sobą zbiegowisko i jakąś kobietę, która w szaleństwie rozpaczy przypadła do trupa na wozie. Cała zaczęła dygotać jak w febrze, a jęk podobny do wycia Łobuza wydobywał się jej z krtani, napełniając grozą całą ulicę. Patrzyłem szerokiemi oczyma, patrzyłem wciąż jeszcze, choć omdlałą zabrali domownicy, słysząc jak przez sen obelgi, miotane przez nich na sprawcę tego nieszczęścia.

Odszedłem z tego miejesca, nie zdając sobie jeszcze sprawy, że coś się ze mną dzieje, że zaczynam być jakimś innym, niż przed kilkoma godzinami. Szedłem dalej, przed siebie, w stanie jakiegoś rozdrażnienia. I nie wiem, jak się to stało, że wkońcu znalazłem się nieopodal miejsca wybuchu. Cała przestrzeń była teraz otoczona łańcuchem policji, a wojska przy płonących pochodniach prowadziły dalej akcję ratunkową.

Stanąłem wraz z innymi przed rozwalonym domem i błędnym wzrokiem wodziłem po otwartych wnętrzach pokoji, ogołoconych ze ściany frontowej, która obsunęła się wskutek naporu powietrza.

Nagle usłyszałem kwilenie małego chłopca, prowadzonego wśród gruzów przez bladą jak trup matkę, a wołającego w kółko: „tatusiu, gdzie ty?, tatusiu, gdzie ty?".

Czas jakiś słuchałem tego cichego jęku dziecka, aż wreszcie wzdrygnąłem się cały i ból nieznany mi dotąd, ostry ból, chwycił mnie za serce — i w tej chwili dopiero zobaczyłem moje straszne zbrodnie w całej ich ohydzie.

Przed oczyma nic innego już nie widziałem, jak tylko morze krwi. Nie widziałem już ani ludzi, ani gruzów, a tylko krew, która zdawała mi się zalewać usta, oczy...

Przerażenie, nagłe przerażenie mnie zdjęło, skuliłem się w sobie i naoślep zacząłem uciekać. Jak długo tak biegłem nie wiem. Kiedy ocknąłem się był już szary świt. Leżałem z rozbitą głową obok kamienia, o który z pewnością potknąłem się. Wstałem coprędzej mimo bólu głowy i powlokłem się do domu.

Przez parę dni nie wychodziłem z pokoju, a wyrzuty sumienia nie dały mi ani spać, ani czytać, ani tknąć się czegokolwiek. Przed oczami przesuwały się obrazy zbrodni, a cienie pomordowanych groziłły pięściami, chwytały za ręce, odkrywały okropne rany i wykrzywionemi, posoką zlanemi ustami, złorzeczyły, pluły, to znów skarżyły się cicho, boleśnie. Drżąc jak w febrze, odracałem się od nich, zakrywałem oczy dłońmi, ale mary jeszcze wyraźniej występowały. W szaleństwie przerażenia wyskakiwałem z łóżka, bojąc się nietylko wyjść na ulicę, ale drżąc za każdem skrzypnięciem drzwi lub odgłosem kroków na kurytarzu.

W trzecim dniu po katastrofie, kiedy siedziałem zupełnie złamany w kącie pokoju, usłyszałem nagle bicie dzwonów we wszystkich kościołach. To pogrzeb moich ostatnich ofiar — pomyślałem. Dzwony biły ponuro, żałośnie, jęczały, skarżyły się, zawodziły, łkały...

Słuchałem jakiś czas, aż nagle spazm żalu chwycił mnie za gardło. Wtedy spojrzawszy ukradkiem na mały krzyż Chrystusa, wiszący nad łóżkiem, runąłem na ziemi, żebrząc litości...

Kiedy do ostatka wyczerpany z trudem podnosiłem się z podłogi, wzniosłem błagalny wzrok na Chrystusa. Ale Chrystus tak jak przedtem miał głowę odwróconą odemnie, zapatrzony daleko, w zaświaty...

I wtedy zrozumiałem, jakim ja nędzarz moralny, że ośmieliłem się wznieść oczy ku Niemu, jak wielkie są me zbrodnie i jak ciężko muszę za nie odpokutować.

Zacząłem więc szukać dla siebie ratunku, szukać gorączkowo drogi, któraby oczyściła mnie z grzechów i ciemną duszę wybieliła... Pierwsza myśl przyznania się do wszystkiego przed policją, albo też popełnienie samobójstwa przez strzelenie sobie w łeb, wydała mi

Rozwiązanie Sejmu i Senatu.

Z powodu upływu czasu, na który zostały wybrane.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28 listopada. Dziś w poniedziałek o godz. 10.30 **przybył do gmachu Sejmu** sekretarz prezesa Rady ministrów por. **Zaćwilichowski,** który **doręczył** obu **marszałkom Sejmu i Senatu zarządzenie Prezydenta Rzplitej w sprawie rozwiązania Sejmu i Senatu.**

Zarządzenie opiewa: „Na podstawie art. 26 ust. 1 w związku z art. 36 ust. 2 Konstytucji, **rozwiązuję Sejm i Senat z powodu upływu czasu, na który zostały wybrane.** Warszawa, dnia 28 listopada 1927.

Podpisano Prezydent Rzeczypospolitej I. Mościcki.

Prezes Rady ministrów J. Piłsudski".

Do zarządzenia tego dołączone jest pismo następujące:

„Do Pana Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w miejscu.

Mam zaszczyt **przesłać p. Marszałkowi zarządzenia p. Prezydenta Rzplitej** z dnia 28 listopada 1927 r. **w sprawie rozwiązania Sejmu** i nadmieniam, że przysyłam równocześnie **uwierzytelniony odpis** tego zarządzenia p. **marszałkowi Senatu.**

Podpisano Prezes Rady ministrów w zastępstwie **Bartel** m. p.".

W ten sposób stosownie do przepisów Konstytucji, **pięciolecie okresu ustawodawczego zostało z dniem dzisiejszym zamknięte.**

Niedziela polityczna w Warszawie

Uchwały Ch. D.

(P) Niedziela ubiegła była pod względem politycznym dosyć ożywiona, pewne stronnictwa ustalały bowiem zarówno swój stosunek do rządu jak i stanowisko w czasie nadchodzących wyborów.

W Warszawie obradowała pod przewodnictwem pos. **Chacińskiego rada naczelna Chrz. Demokracji,** która długotrwałą dyskusję zakończyła powzięciem szeregu rezolucyj.

W **stosunku do rządu** postanowiono pozostać w **rzeczowej opozycji, przy wyborach** zaś Ch. D. wystąpi **z własnemi listami,** przyczem **dopuszczalna jest współpraca ze stronnictwami odpowiadającemi katolickiemu i społecznemu charakterowi Ch. D.** Zaznaczyć należy, że w obradach zabierał głos **kooptowany na członka rady naczelnej** p. premjer **Antoni Ponikowski.**

Obrady N. P. R.

W Warszawie również zakończyła narady **rada naczelna N. P. R.,** zasiadająca pod przewodnictwem pos. **Roguszczaka.**

Po sprawozdaniu posła **Chądzyńskiego** o sytuacji politycznej przyjęto rezolucje, w których oświadczono, że w wyborach **Stronnictwo kierować się będzie zasadami obrony parlamentaryzmu i ustroju republikańskiego oraz dążyć będzie do utwierdzenia swobód obywatelskich.**

Mandaty kresów wschodnich i zachodnich uważa N. P. R. za **wyjątkowo ważne dla społeczeństwa,** to też oświadcza się za **połączeniem na kresach w akcji wyborczej wszystkich stronnictw polskich.**

Zebranie bloku mniejszościowego.

Także **przedstawiciele bloku wyborczego mniejszości narodowych** odbyli posiedzenie pod przewodnictwem pos. **Grünbauma.** Dalszy ciąg obrad **odłożono** do poniedziałku, ponieważ **Białorusini wysunęli zastrzeżenia natury technicznej** w sprawie prowadzenia dalszych obrad.

Jak wynika z oświadczenia delegata **Stowarzyszenia Kupców Żydowskich Małopolski Wschod.,** inż. **Feuersteina,** złożonego na jednej z konferencyj wstępnych, kupiectwo żydowskie z Małopolski Wschod. **nie pójdzie z blokiem mniejszościowym.**

Przed wyjazdem Marsz. Piłsudskiego do Genewy.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28 listopada. W związku **z zamierzonym wyjazdem marszałka Piłsudskiego na zbliżającą się sesję Rady Ligi Narodów** przybył do Warszawy urzędnik sekretarjatu Ligi Stanisław **Neyman.**

Z uwagi na to, że marszałek Piłsudski nie lubi życia hotelowego, przedstawicielstwo polskie przy Lidze **wynajęło na jego wyłączny użytek cichy pałacyk nad Lemanem.** Sama delegacja polska z min. **Zaleskim** na czele **zajmie zwykłe, zarezerwowane dla niej pomieszczenia.** Decyzja w sprawie osób, mających towarzyszyć marszałkowi do Genewy, dotychczas nie zapadła, wymienianie tych czy innych nazwisk jest zupełnie dowolne.

—0—

Polska przedłoży Lidze Narodów sprawę zatargu z Litwą.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Berlin, 28 listopada. Tutejsze dzienniki podają, że **rząd polski zawiadomił rząd angielski, iż wszystkie zatargi z Litwą przedłoży Lidze Narodów,** oraz że **marsz. Piłsudski będzie osobiście zastępował Polskę** w Genewie.

Wedle relacji z Londynu, tamtejsza prasa ocenia to zawiadomienie jako **początek odprężenia.**

Polska wobec Ligi Narodów.

Minister Zaleski o Lidze Narodów i jej zadaniach.

Warszawa, 28 list. (PAT) W niedzielę o g. 12 w południe w wielkiej sali uniwersytetu odbyła się **inauguracja cyklu wykładów o Lidze Narodów,** zorganizowana staraniem Towarzystwa Ligi Narodów w Warszawie. Na posiedzenie to przybył min. **Zaleski** aby osobiście zagaić cykl wykładów poświęconych Lidze Narodów.

Korzystając z tego, że zostałem przez Towarzystwo Przyjaciół Ligi Narodów zaszczycony zaproszeniem do zagajenia cyklu wykładów, pragnę wskazać na **trzech największych wrogów Ligi Narodów.** Wrogów owych znajdziecie pod każdą szerokością geograficzną, znajdziecie ich w każdym kraju Nie brak ich niestety i w naszej ojczyźnie Pierwszym z tych zaprzysiężonych wrogów Ligi, jest **ignorancja.** Drugim wrogiem, być może, mniej niebezpiecznym, niż pierwszy, który jednakże poważne już szkody jej pracom i rozwojowi już przyniósł i jeszcze przyniesie, jest **pesymizm** i w znacznej mierze jego najbliższy aliant i pomocnik nieuzasadnionej lekkomyślności, sceptycyzm. W stosunkach międzynarodowych nie jedną szkodę przyniosły one wielkiej sprawie pokoju powszechnego A jednak tak jest. Niewiara w możliwość rozwoju instytucji pokojowej, niewiara w jej przyszłość, jest poważnym nieprzyjacielem Ligi Narodów i wojna z nim powinna być nieubłaganie i systematycznie prowadzona.

Trzeci nieprzyjaciel Ligi który pozornie wydaje się najmniej niebezpieczny, to **optymizm.** Otóż celem uniknięcia nieporozumienia między nami, oświadczę, że nie każdy optymizm uważam za szkodliwy dla Ligi. Sądzę, że zrównoważony, przewidujący optymizm, jest niezbędny w czasie akcji pokojowej i nie mogą się bez niego obejść wysiłki narodów, zmierzające do ugruntowania podstaw pokoju powszechnego na ziemi, natomiast mniemam, że nieuzasadniony, przesadny lekkomyślny i krótkotrwały optymizm jest conajmniej równie niebezpieczny i równie szkodliwy, jak jego mroczny i zakapturzony towarzysz pesymizm.

Myśmy **w Polsce przeżyli,** o ile chodzi o stosunek nasz do Ligi Narodów, okresy wzajemnie sobie przeciwstawne. Z początkiem pierwszych lat istnienia odrodzonej Polski, w latach ciężkich walk o ustalenie granic naszego państwa, w latach, kiedy w Genewie delegacja polska zjawiała się perjodycznie w roli **oskarżonego,** sceptycyzm opanował w stosunku do Ligi nietylko naszych dominujących polityków. Następstwa te w znacznej mierze były wynikiem głównie **ignorancji Ligi.** Ta sprawa powoli się **zmieniła,** po wyjaśnieniach na terenie Ligi wielu kwestyj mniejszościowych, w sprawie Śląska i t. d.

Niechęć do genewskiej instytucji **ustąpiła miejsca przekonaniu, że Liga nie jest instrumentem wymyślonym przeważnie dla dokuczania Polsce i zatruwania jej życia.** Powoli sceptycyzm i pesymizm cofnęły się przed ofenzywą nastrojów bardziej optymistycznych, tak iż nawet w pewnym momencie naszych dziejów wpadliśmy z jednej ostateczności w drugą. W pewnym momencie weszliśmy w fazę coprawda krótkotrwałego **przesadnego optymizmu.** Dziś mam wrażenie, że pozostawiliśmy dość daleko za sobą obydwie dopiero co scharakteryzowane przezemnie epoki. **Dzisiaj również dalecy jesteśmy od sceptycyzmu, jak i nierozważnego optymizmu w sprawach Ligi.** Fundamenty pod wielki gmach **pokoju powszechnego** należy zakładać na psychologji narodu. Stąd wielka rola **wychowawcza** Ligi Narodów. Liga Narodów jest i musi być wielkim pedagogiem narodów. W tej mierze wiele ona już uczyniła, wiele jednak pozostaje do uczynienia.

W epoce, gdzie dzięki prasie, opinja publiczna wytwarza się, urabia i organizuje z niesłychaną dawniej szybkością, akcja wychowania narodu odbywa się **znacznie szybciej,** niż wielu z nas wydawać się może. Oczywistem jest, że do tego, by ten wielki przełom psychologiczny narodów, na który od czasu wielkiej wojny patrzymy, w którym Liga Narodów, jej organa, a w pierwszym rzędzie sekretarjat Ligi, są nieocenionym instrumentem pracy i działania, był możliwie skuteczny i szybki, niezbędnem jest, by **wszystkie narody, które szczerze pragną pokoju ogólnego,** które niezachwianie wierzą w możliwość jego realizacji, brały w tej pracy **czynny udział.** Co się tyczy **Polski,** to nie wątpię, że jednakowo daleka od pesymizmu, jak i lekkomyślnego optymizmu, **wykonywać będzie swoje obowiązki wobec pokoju i ludzkości.**

Za to przemówienie licznie zebrani słuchacze podziękowali p. ministrowi długotrwałemi oklaskami.

Następnie dziekan wydziału humanistycznego, prof. **M. Handelsmann,** wygłosił odczyt na temat działalności politycznej Ligi Narodów.

—0—

się zbyt nikłą i marną. Niecodziennym byłem zbrodniarzem, więc muszę sobie zadać i śmierć niecodzienną — pomyślałem twardo, — śmierć taką, którąby choć w części spłaciła me przewiny. Ale jaka to śmierć być miała, jeszcze nie wiedziałem.

I oto po długich, bezwzględnych rozważaniach postanowiłem wkońcu zagłodzić się. — Aby zaś mieć możność rozpamiętywania moich zbrodni i przedłużyć pokutę — przygotowałem się odpowiednio. Przyniosłem dwa dzbany wody, ustawiłem je na stole, koło łóżka, aby wtedy, gdy już będę zupełnie bezsilny, przedłużać zamierające życie wodą.

Uczyniwszy te przygotowania, zabrałem się do napisania tego pamiętnika.

Jest już czwarty dzień, odkąd nie miałem nic w ustach, prócz wody, którą piły rozgorączkowane usta. Głód skręca mi wnętrzności i czuję się tak osłabiony, i ostatniemi przeżyciami i głodm, że nie wiem doprawdy, czy wstanę od stołu i dowlokę się do łóżka.

Połowę przeklętej krwawej drogi życia już mam az sobą, teraz idę w drugą, jasną, promienną...

* * *

Po przeczytaniu pamiętnika wszyscy obecni popatrzyli na trupa, leżącego na łóżku. Komisarz policji wstał raptem z krzesła, podszedł do łóżka i spojrzawszy nań, wykrzyknąłem

— Ależ panowie, popatrzcie, co za niezwykle charakterystyczna twarz, jakie wyraziste r[illegible]y, co za profil! Nie zapomnę tej twarzy już nigdy!

— Rz[illegible]wiście — przytaknął lekarz — widoczni[illegible] [illegible]żbiła mu ją męka przedśmiertna.

Moskwa i Berlin trąbią do odwrotu w sprawie litewskiej.

(j.) Niemcy twierdzą, że tym razem z powodu Litwy **alarmy wyszły z Moskwy,** a w Berlinie odezwały się **tylko echa.** Oczywiście nikt w to nie wierzy, gdyż Moskwa i Berlin równocześnie i na tę samą nutę zaczęły dąć w surmę, przestrzegając świat przed wojennymi zakusami Polski przeciwko Litwie. — Wprawdzie Litwa sama powiada, że znajduje się w stanie wojennym z Polską, ale Moskwa i Berlin chciały tym razem udowodnić, że sprawa ma się odwrotnie. **Niemcy krępowane przynależnością do Ligi Narodów, urządziły wielką nagonkę na Polskę** za pomocą prasy, **Rosja,** mająca wolną rękę **wystąpiła przeciw Polsce z notami.** Oczywiście Waldemaras, zachęcony tą protekcją, osądził, że może swoją niepoczytalność podnieść do szału.

Okazało się jednakże aż nazbyt rychło dla aranżerów tej zabawy, że w Europie są tacy i to nie najsłabsi, którzy na taką zabawę **żadną miarą nie pozwolą.** Okazało się zarazem, że Polska spokojnie ocenia sytuację i świadoma jest całkowicie, do czego dąży robota prowokatorów. I oto równie nagle jak się wszczęła nagonka sowiecko-niemiecka, zatrąbiono tak w Moskwie jakoteż w Berlinie do odwrotu. Świadczą o tem telegramy, które poniżej podajemy.

Litwa nie może liczyć na pomoc zbrojną Rosji.

Ryga, 28 listopada. Przybył tutaj **poseł litewski w Moskwie** w przejeździe do Kowna Oświadczył on, że jakkolwiek Rosja chciałaby uczynić wszystko dla obrony Litwy, to jednak poza notami protestującemi **nie zdobędzie się na żaden inny krok, a absolutnie nie należy się spodziewać jakiejkolwiek interwencji zbrojnej ze strony Rosji.** Równocześnie przybył tutaj rosyjski attache wojskowy dla państw bałtyckich, który również wyjeżdża do Kowna. Zastępcy Anglji i Francji w Kownie udali się dzisiaj automobilem do Wilna.

Rezerwa Niemiec wobec Litwy.

Gdańsk, 28 listopada (AW). „Danziger N. Nachrichten" w korespondencji z Berlina zaznaczają, że **nie należy wyolbrzymiać doniosłości konferencji Stresemanna,** albowiem według opinji kół zbliżonych do rządu Rzeszy, **Niemcy, choć zainteresowane w ogólno-europejskim pokoju, nie zamierzają zająć lakiego czy innego stanowiska wobec grożącego konfliktu.** „Danziger Volksstimme" ostrzega przed niepotrzebnem wszczynaniem alarmu i stwierdza, że należy spokojnie wyczek[illegible] dalszego rozwoju wypadków.

Pogrzeb J. Bratianu.

(Telegram własny „N. Reformy").

Bukareszt, 28 listopada. Wczoraj, przy licznym udziale mieszkańców stolicy, oraz delegacyj z całego kraju, odbył się **pogrzeb J. Bratianu.** W całem mieście powiewały żałobne czarne chorągwie i płonęły osłonięte kirem latarnie. O godzinie 9 w wielkiej sali Ateneum Roman[illegible] odprawione zostało nabożeństwo żałobne w obecności rodziny zmarłego, członków rodziny królewskiej, generalicji, wyższych dostojników państwowych i korpusu dyplomatycznego. Następnie nad trumną zmarłego premjera wygłoszono szereg przemówień, poczem sformułował się orszak żałobny, który, w głębokiem milczeniu, przeszedł ulicami miasta na dworzec kolejowy. **Za trumną, złożoną na lawecie armatniej,** postępowała rodzina, rzesze duchowieństwa, członkowie rządu i ciał ustawodawczych, oraz przedstawiciele wszystkich instytucyj państwowych i przybyłe z prowincji liczne delegacje stronnictwa liberałów. Pociąg królewski, oraz trzy specjalne pociągi eskortowały wagon, wiozący szczątki zmarłego premjera **do majątku Florica,** gdzie trumna złożoną będzie w grobie rodzinnym.

Zamach na burmistrza Wiednia.

(Telegram własny „N. Reformy").

Wiedeń, 28 listopada. Na burmistrza miasta Wiednia, radcę **Karola Seitza,** został w sobotę po południu wykonany zamach rewolwerowy w chwili, gdy burmistrz opuszczał b. Nordwestbanhof, po uroczystości otwarcia Schneepalast, w której wziął udział. Burmistrz Seitz **wyszedł bez szwanku, zamachowca aresztowano.**

Sprawcą zamachu jest 23-letni mechanik teatralny, **R. Strebinger.** Zapytany o powody zamachu, odpowiedział, że **miał od dawna już zamiar porachować się z burmistrzem.** Prezydent republiki, kanclerz i liczni dyplomaci złożyli jeszcze w ciągu wieczora burmistrzowi Seitzowi gratulacje. W rozmowie z dziennikarzami oświadczył burmistrz, że uważa za wykluczone, aby zamach miał tło polityczne.

Z dotychczasowych dochodzeń wynika, że sprawca zamachu nie posiadał żadnych wspólników i że nikt o planowanym zamachu nie wiedział. **Strebinger** twierdzi nadal, **że nie zamierzał zabić burmistrza, chciał tylko zwrócić uwagę zagranicy na nędzę robotników.**

Dział giełdowy.

DLA AKCYJ I WALUT TENDENCJA UTRZYMANA.

Dziś w obrotach prywatnych panowała na rynku efektów do chwili rozpoczęcia oficjalnego zebrania tendencja utrzymana. Zainteresowanie minimalne, ze względu na trwający w dalszym ciągu brak gotówki Usposobienie wyczekujące, obroty naogół słabe. Kursa kształtowały się następujcąo: Zieleniewski 21.5—21.70, Górka 86—87, Siersza górn. 10—10.25, Azot 1.60—1.65, Chodorów 183—184, Chybie 6.10—6.20, Bank Polski 155—155.25, Jaworzno 23.5—23.70, Cegielski 51, Lokomotywy 1.95—2, Elektrownia 53—53½.

Na rynku walutowym tendencja utrzymana, z wyjątkiem dolara gotówkowego, który ze wzlęgdu na większą podaż przed ultimem, lekko się osłabił. Dewizy utrzymane, przy większych obrotach. W Krakowie dolar got. 8.87 3/4—8.88 1/4, czeki bank. 8.90½—8.91, w Warszawie dola. 8.87½—8.88, czeki 8.90—8.90.45, we Lwowie dol. 8.87½—8.88, czeki 8.90 3/4—8.91 1/4, w Katowicach 8.87 3/4—8.88 1/4, czeki 8.90—8.90½. Bank Polski bez zmiany.

Wiedeń, 28 listopada. Zamach na burmistrza Wiednia Seitza po działał wydatnie na dzisiejszą giełdę. Także wewnętrzno-polityczne sprawy wywarły swój wpływ. Rynek pieniężny zachowywał rezerwę, mimo pomyślnych doniesień z giełd zagranicznych. Usposobienie spokojne, tendencja niejednolita. Zyskały na kursie Rima i Nafta, pozostałe papiery przeważnie obniżyły się. Siersza 8.4, Portland 67, Karpaty 29, Galicja 81, Schodnica 10.06, Nafta 39.9, Alpiny 44, Gal. Bank Hip. 1.02, Fanto 8, Zieleniewski 16.9.

Zurych, 28 listopada. (PAT) Paryż 20.40 1/4, Londyn 25.30, Nowy Jork 5.18.53, Belgja 72.42½, Włochy 28.23, Hiszpanja 87.—.

Listy z kraju.

(Korespondencja „N. Reformy".)

Tarnów, 24 listopada.

(Ku czci generała Józefa Bema. — Z tarnowskiego Koła TNSW. — Walne zgromadzenie tarnow. Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża. — Zgromadzenie P. P. S. — Kronika policyjna: Aresztowanie złodziei. Poważna kradzież w „Plonie").

Burmistrz dr Kryplewski, jako prezes Komitetu przewiezienia zwłok generała Bema do kraju, zwołał do ratusza posiedzenie tak komitetu ścisłego, jakoteż reprezentantów inteligencji tarnowskiej, celem ustalenia programu uroczystości, która ma się odbyć 10 grudnia b. r. ku czci bohatera narodowego, jako dnia rocznicy jego śmierci. Sprawę programu uroczystości ku czci Bema referował prof. Wojciechowski. Po dłuższej dyskusji, w której zabierał głos wielu obecnych, ustalono program uroczystości ze względów technicznych na 11 grudnia, w którym to dniu odbędzie się w sali TSL uroczysta akademja. W program akademji wejdą: słowo wstępne prof. Wojciechowskiego, występ p. Kopffowej i p. Siwika, występ artysty-skrzypka prof. Tukacza, deklamacja p. Skowrońskiego, produkcje chóru i orkiestry 16 pp.

W dniu 10 grudnia odbędzie się pochód młodzieży szkół średnich do tablicy pamiątkowej generała Bema, mieszczącej się w kamienicy na pl. Burka, gdzie odśpiewane zostaną pieśni narodowe.

W związku z tem, że minister spraw wojskowych rozkazem dziennym zezwolił na uroczysty obchód ku czci Bema, należy się spodziewać urządzenia uroczystości wojskowych. Ze względu na okólnik ministra spraw wewnętrznych, województwo imprezę uroczystości poprze gorliwie. Należy się również spodziewać, że ministerstwo W. R. i O. P. wyda okólnik do szkół z żądaniem zorganizowania pogadanek i wzięcia udziału w obchodzie.

Pod przewodnictwem prof. Pillera odbyło się posiedzenie tarnow. Koła TNSW., na którem przedewszystkiem przedyskutowano i uchwalono statut dla naczycielstwa tarnowskich prywatnych szkół średnich. Nie mniej interesjącą sprawą było sprawozdanie prezesa Pillera z posiedzenia Zarządu okręgowego w Krakowie, na którem uchwalono domagać się ze względu na pragmatykę służbową zorganizowania przy kuratorjach Rad szkolnych okręgowych z uwieńczeniem tej autonomji przez utworzenie przy ministerstwie W. R. i O. P. naczelnej Rady wychowania, oraz postanowiono wszelkiemi rozporządzalnemi środkami bronić idei 8-klasowej szkoły średniej. Sensacją posiedzenia Zarządu było pojawienie się poraz pierwszy przedstawicieli szkół średnich województwa kieleckiego, włączonych od października br. do okręgu krakowskiego, dzięki czemu okręg krakowski wzrósł o 400 członków do liczby 1218.

Pod przewodnictwem dr Zbigniewicza odbyło się Walne Zgromadzenie tarnowskiego Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża. Sprawozdanie przyjęto, zarządowi udzielono absolutorjum, poczem dokonano wyborów celem uzupełnienia wydziału. Wybrani zostali pp. Jakubowski (prezes), dr Zbigniewicz (wicepr.) dr Silbiger Józef (sekr.), Donnersberg (kasjer), dr Geisler i Gołkowski, a do komisji rewizyjnej pp. Zajączkowski i Machnicki.

W sali Domu Robotniczego odbyło się zgromadzenie, celem omówienia spraw samorządowych. Zagaił asesor Żarek, przewodniczył p. Skwirut, referat o gospodarce miasta wygłosił asesor Ciołkosz. Po dyskusji uchwalono rezolucje, a mianowicie w kierunku zatrważającego wzrostu liczby bezrobotnych w porze zimowej, wykonanie planu rozbudowy miasta z początkiem wiosny przez budowę rzeźni, hali targowej, łaźni ludowej i domów czynszowych, oraz rozszerzenia miasta Tarnowa przez przyłączenie gmin podmiejskich.

Policja tarnowska aresztowała niejakiego Kożucha Zygmunta z Nowego Sącza za kilkakrotne kradzieże z włamaniem, z tych ostatnią w Tarnowie, Hermana Gelbera z Lipnika za kradzież pereł w sklepie Hollendra wartości kilkudziesięciu dolarów, oraz Witka Jana, typowego złodzieja jarmarcznego, który, przy pomocy wspólników naciągał naiwnych chłopów, sprzedając im bezwartościowe materje.

Od blisko dwóch lat okradano magazyn „Plonu" w Tarnowie. Kradzieże te powtarzały się systematycznie. Stwierdzono np. brak kilkudziesięciu metrów pszenicy i żyta, które zabierał pracujący w „Plonie" Franciszek Duś, przy pomocy braci Stanisława i Andrzeja, oraz podrabianych kluczy. Sprawców aresztowano.

Uroczysty obchód setnej rocznicy urodzin wielkiego bibljografa.

Warszawa, 28 listopada.

W sobotę w gmachu Bibljoteki uniwersyteckiej w Warszawie odbył się, z inicjatywy Związku bibljotekarzy polskich, uroczysty obchód setnej rocznicy urodzin Karola Estreichera, największego bibljografa polskiego i jednego z wielkich bibljografów świata. Uroczystość zgromadziła w pięknym hallu Bibljoteki przeszło sto dwadzieścia osób ze świata naukowego, literackiego i bibljotekarskiego. Zebranie zagaił ksiądz rektor **Szlagowski,** podnosząc zarówno wielkie znaczenie Estreichera w budowie kultury polskiej, jak i ściślejszy związek, jaki go łączy z Bibljoteką uniwersytecką i uniwersytetem, będącym spadkobiercą Szkoły Głównej. Estreicher był tu bibljotekarzem i wykładał bibljografję w latach 1862—1868. Stefan **Demby,** naczelnik wydziału bibljotek, uwydatnił narodowe pobudki w pracach Estreichera, uprzytamniając zestawieniami opinji uczonych rosyjskich, jak „Bibljografja Polski" Estreichera zmieniła do gruntu pogląd cudzoziemców na piśmiennictwo polskie. Wspomnienia osobiste o Estreicherze przedstawił prof. Stanisław **Ptaszycki**, niedawny jubilat, zasłużony badacz literatury, dyrektor wydziału archiwów państwowych. Następne przemówienie, wygłoszone przez dra Jana **Muszkowskiego,** było poświęcone znaczeniu Estreichera w historji literatury polskiej, które to znaczenie, niedostatecznie dotychczas przez krytykę uznane, jest ogromne. Ostatni mówca, p. Ksawery **Świerkowski,** autor przygotowanej do druku bibljografji prac Estreichera, opowiedział kilka wysoce charakterystycznych, a mało znanych szczegółów z życia wielkiego uczonego. Ze wszystkich tych przemówień wyłonił się wyraziście wizerunek niezmordowanego pracownika, a zarazem człowieka pełnego temperamentu, humoru, zainteresowań arcyrozległych i doskonałego wyczucia problemów naukowych — obraz „człowieka poczciwego" w nowożytnym duchu. Po wysłuchaniu przemówień, goście (wśród których była reprezentowana także rodzina Estreichera), oglądali specjalnie na tę uroczystość urządzoną wystawę (portrety Pochwalskiego, popiersie Szymanowskiego, medale, autografy, fotografje, druki etc.).

—0—

Ku czci Stanisława Wyspiańskiego

Kraków, 28 listopada.

Wczoraj o g. 9 rano w kościele OO. Paulinów na Skałce odbyło się nabożeństwo żałobne za śp. Stanisława Wyspiańskiego, w obecności członków rodziny, reprezentantów komitetu obchodowego i przyjaciół poety. Nabożeństwo odprawił O. Tomasz, poczem przy sarkofagu Wyspiańskiego złożono od komitetu obywatelskiego wieniec z cierni i ostów, a od prywatnego seminarjum im. Wyspiańskiego wieniec z żywego kwiecia.

O g. 11 w sali Starego Teatru odbyła się uroczysta Akademja, w obecności wojewody Darowskiego z reprezentantami władz, wicepr. Ostrowskiego, dowódcy O. K. gen. Wróblewskiego, z korpusem oficerskim, przedstawicieli świata naukowego, literackiego i artystycznego.

Na podjum ustawiono popiersie poety w otoczeniu zieleni i kwiatów.

Uroczystość rozpoczęła się odegraniem Żeleńskiego preludjum do „Wita Stwosza", przez orkiestrę Związku zawodowego muzyków, poczem z ramienia komitetu wygłosił przemówienie prof. dr. Stanisław Estreicher, w głębokich ujęciach podając charakterystykę twórczości Wyspiańskiego, jako wieszcza narodu, spoglądającego w przyszłość narodu.

Z kolei przemawiał reprezentant młodzieży akademickiej p. St. Klimecki, kreśląc stosunek Wyspiańskiego do młodzieży i do współczesnej chwili.

Po wykonaniu przez orkiestrę uwertury do opery Moniuszki „Paria" nastąpiła deklamacja artysty dram. Niewiarowicza, poczem zjednoczone chóry akademickie odśpiewały „Pogrzeb Kazimierza Wielkiego" w opracowaniu muzycznem B. Walewskiego.

Uroczystość odbyła się w podniosłym nastroju i wywołała na uczestnikach silne wrażenie.

Również wczoraj o g. 11 przed poł. odbyła się w teatrze miejskim Akademja ku czci Stanisława Wyspiańskiego, urządzona staraniem Tow. Uniw. Ludowego. Na udekorowanej scenie ustawiono wśród zieleni i kwiatów popiersie poety. Uroczystość rozpoczęła się odegraniem marsza żałobnego Chopina przez orkiestrę robotniczą, poczem red. Haecker wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Dalszy program Akademji obejmował szereg utworów muzycznych, w wykonaniu chóru „Lutni robotniczej" i orkiestry robotniczej, oraz recytacje pp. Nowakowskiego i Taidy Granowskiej.

—0—

Potężna manifestacja żałobna Krakowa

(s) Dziś o godz. 9 rano jako w 20 rocznicę śmierci Stanisława Wyspiańskiego odbyło się w kościele OO. Franciszkanów staraniem komitetu obywatelskiego **żałobne nabożeństwo** za spokój duszy poety.

Głęboka nawa świątyni franciszkańskiej, gdzie w obramieniu strzelistych, gotyckich okien ukazuje się w żywe światło zaklęta potężna wizja Boga, Stworzyciela świata, gdzie na ścianach rozkwitają nieziemskie kwiaty mistycznych marzeń wielkiego piewcy Wawelu — wypełniona szczelnie publicznością. U katafalku, tonącego w powodzi światła i przyozdobionego zielenią i kwieciem skupił się cały kulturalny Kraków, by oddać hołd genjuszowi, który nalezy do całej Polski, ale zajaśniał w Krakowie.

Po lewej stronie prezbyterjum zajęli miejsce przedstawiciele władz i urzędów z wojewodą Darowskim na czele, reprezentant m. Krakowa wicepr. dr. Schneider i i., Uniwersytet Jagielloński, Akademja Sztuk Pięknych, Teatr im. Słowackiego i przedstawiciele stowarzyszeń oświatowo-społecznych; po prawej zaś stronie przedstawiciele wojskowości: gen. **Wróblewski,** dow. O. K. i szef sztabu płk. **Bolesławicz** oraz grono kolegów szkolnych poety, wśród których zauważyliśmy b. premjera Dra Nowaka, prof. U. J. **Zola,** prof. **Mehoffera,** prof. **Estreichera,** inż. **Czarlunczakiewicza,** ks. **Ciesza,** Kaz. **Federowicza, Głoczowskiego** i i. Ponad głowami tłumnie wypełniającej świątynię publiczności chwiały się sztandary delegacyj młodzieży szkół średnich.

Nabożeństwo w asystencji duchowieństwa odprawił ks. biskup-sufragan **Rospond;** w czasie nabożeństwa chór kleryków kościoła franciszkańskiego wykonał wspaniale pod batutą **O. Rizziego** szereg pieśni żałobnych.

Po mszy św. nastąpiły u katafalku egzekwje. Pod wyniosłe sklepienia świątyni popłynęło wstrząsające „Libera"...

Po nabożeństwie koledzy poety z gen. Wróblewskim udali się na Skałkę, gdzie u sarkofagu złożyli wspaniały wieniec z napisem: „Stanisławowi Wyspiańskiemu — koledzy szkolni".

Wieczorem odbędzie się w Teatrze Słowackiego uroczyste przedstawienie „Wyzwolenia", poprzedzone przemówieniem Bol. Pochmarskiego.

Z rodziny w nabożeństwie wzięła udział córka poety p. Chmurska z mężem i syn Stanisław Wyspiański.

Wspomnienie o Wyspiańskim jego nauczyciela.

W listopadzie r. 1881 objąłem naukę języka greckiego w kl. III. C. gimnazjum św. Anny. Przeniesiono mnie z Nowego Sącza, a ponieważ wówczas suplent był od tego, aby suppleat supplenda, więc dostałem język łaciński w kl. Ia, język polski w IIa i IIIb (z gospodarstwem) i język grecki w klasie IIIc. W kl. I. miałem takich uczniów jak Estreicher Tadeusz, Rosner Feliks, Tarasiewicz Michał, w kl. IIIb Czyszczan Stanisław, Eljasz Stanisław, Mehoffer Józef, Saski Sylwerjusz, a w kl. IIIc Estreicher Stanisław, Łobaczewski Adam, Opieński Henryk, Powidaj Ludwik, Szukiewicz Wojciech, Witaliński Wincenty i Wyspiański Stanisław.

Kl. IIIc mieściła się w dawnym budynku św. Anny, w podwórzu na lewo. Okna wychodziły na ogródek bibljoteki Jagiellońskiej, dziś nowym gmachem zabudowany. Że sala była głęboka, i przy drzwiach panował półcień, zwłaszcza w dni pochmurne, ławki ustawiono blisko okien jeden rząd, a drugi na środku sali obok. Na wolnem miejscu obok pieca mieściły się wieszadła. Otóż w tym środkowym rzędzie naprost katedry, zaraz w pierwszej ławie zwracały na siebie uwagę dwie główki chłopięce bardzo sympatyczne: Powidaja, szatyna i Wyspiańskiego, blondyna. Nosił Staś fryzurę po matejkowsku z przodu uciętą, z tyłu dość długą; na sobie miał sukienkę granatową z niskim kołnierzem na szyi, a w pasie ujętą i sfałdowaną pod czarnym pasem rzemiennym.

Nie mogę twierdzić, czy Stasia zajmowały początki nauki języka greckiego. Mimo, że było trzy oddziały kl. III, ten oddział liczył uczniów 50, więc niepodobna było często egzaminować jednego. Mam w katalogu zapisane trzy cenzury w półroczu I. 8/11., 12/12. i 9/1., ogólna zaś cenzura w półr. I. wypadła tylko dostatecznie, bo w ogólności cenzura celująca była tylko 1, chwalebnych 5 a zadowalających 12. Z powodu znacznej liczby uczniów z domów zamożnych, klasa ta uchodziła za „rozbuchaną" i należało rzeczywiście do cięższych zadań nauczyciela doprowadzić do spokoju i uwagi, zwłaszcza po pauzach. W tej to klasie zdarzył się przypadek, że zniecierpliwiony nauczyciel uderzył ucznia w twarz, za co został przeniesiony do Nowego Sącza, a ja na jego miejsce do Krakowa.

Jakie były postępy Stasia w półroczu II. nie mogę skonstatować, bom ten katalog gdzieś zatracił. Następnego roku nie uczyłem w tej klasie, a potem z otwarciem gimn. III. w r. 1888 do tego zakładu przeniesiony, straciłem Wyspiańskiego z oczu. Dopiero w lat kilkanaście potem spotkałem go raz w Sukiennicach; przywitał mnie serdecznie i podczas chwili wspólnej przechadzki opowiadał o swoich studjach w Paryżu.

Później spotykałem się z nim w drukarni uniwersyteckiej, gdzie drukował swoje dramaty. Po „Weselu" wyszliśmy raz z drukarni i ja zwracałem mu uwagę na niestaranną korektę jego dzieł. Przytem zauważyłem, że on taki artysta z krwi i kości nie ma zmysłu do formy artystycznej w poezji, polegającej na rytmie i rymie, a u niego zwłaszcza w „Weselu" dosyć zaniedbanych. Żachnął się nieco, i nie odpowiedział, ale musiał się czuć dotkniętym, (nie miałem tego zamiaru) bo później zobaczywszy na biurku zarządcy drukarni numer „Poradnika językowego" rzucił na niego okiem i zapytał sarkastycznie: „Kto to będzie czytał?". „To już nie moja rzecz, ale redaktora" — odparł zarządca.

W r. bież. d. 4 lipca urządzili koledzy Wyspiańskiego zjazd po 40 latach od matury. Ze wszystkich nauczycieli, którzy ich uczyli, ja jeden tylko byłem przy życiu, ale z powodu choroby nie mogłem niestety uczestniczyć w zjeździe, który rozbrzmiewał wspomnieniami o Wyspiańskim i innych kolegach, znaczne w narodzie zajmujących stanowiska.

R. Zawiliński.

Obchody rocznicy w Krakowie

Stulecie urodzin Karola Estreichera, największego bibljografa polskiego, obchodził Kraków w dwóch ośrodkach kulturalnych. — W dniu 17 bm. odbyło Towarzystwo miłośników książki uroczyste zebranie zwyczajne członków, na którem dyr. Wład. Baran wygłosił wysoce zajmujący referat p. t. „Karol Estreicher, stulecie urodzin genjalnego bibljografa". A w dniu 26 bm. Związek bibljotekarzy w Krakowie urządził zebranie członków i zaproszonych gości z referatem p. Konczyńskiej p. t. „Garść wspomnień o twórcy Bibljografji polskiej".

W obu zebraniach wzięła udział rodzina wielkiego uczonego oraz liczni słuchacze. W związku z tym jubileuszem przygotowuje Towarzystwo miłośników książki specjalny numer „Silva rerum", poświęcony pamięci Karola Estdeichera.

Z niedzieli.

Z wielkiej trójcy naszych wieszczów żaden nie był dzieckiem tego czy owego miasta polskiego w tem znaczeniu, w jakiem Wyspiański był „dzieckiem krakowskiem". Tutaj się urodził, tu pisał i działał, tu spoczął wśród zasłużonych. Żyją jeszcze ludzie, którzy w ostatnich latach gawędzili przy winie ze „starym" Wyspiańskim w handelku Konopnickiego przy ulicy Długiej, a którzy niegdyś mówili o „Stasiu" z serdeczną sympatją, ojcowską pobłażliwością i niezachwianą wiarą, że z niego napewne „coś będzie".

Należy im wybaczyć. Ażeby jakąś wielkość ocenić, potrzebny jest dystans. Stojąc też u stóp wieży, nie możemy zmierzyć jej wysokości. Dzisiaj ten dystans istnieje i owi najstarsi powiadają do siebie: „Ktoby to pomyślał". Ale Wyspiański pozostał „dzieckiem krakowskiem". Nikt go nam nie odbierze — nawet Warszawa. I jeżeli czasami można wymyślać zjadaczom chleba, to jednak trzeba przyznać, że wczorajsza niedziela minęła pod znakiem Wyspiańskiego. Z wielkiem wzruszeniem przypominali sobie ci starzy i najstarsi niezliczone szczegóły z tej wczorajszej przeszłości Krakowa, która w pewnej mierze jest teraźniejszością, a bodaj czy nie przyszłością. Albowiem skarbu, który pozostał po Wyspiańskim, jeszcześmy nie obliczyli.

h. j—e.

KRONIKA.

Kraków, 28 listopada.

Urna z sercem Kościuszki zostanie umieszczona na pomniku.

Z Warszawy donoszą nam: Umieszczona **tymczasowo na Zamku urna, zawierająca serce Naczelnika Kościuszki, zostanie umieszczona na pomniku,** który ma stanąć **na jednym z placów stolicy.**

Zrealizowanie tego planu zostanie powierzone **specjalnemu komitetowi** budowy pomnika serca Kościuszki. Komitet ten będzie utworzony pod przewodnictwem prezydenta miasta, **Słomińskiego.**

Historyczna warta podchorążych w Belwederze.

Z Warszawy donoszą: Tradycyjnym zwyczajem, **wartę honorową pod pałacem belwederskim w historyczną noc listopadową** zaciągną polscy **podchorążowie.**

W bieżącym roku do pełnienia tej warty **przybędzie** w dniu 29 b. m. **z Ostrowia Łomżyńskiego pluton honorowy szkoły podchorążych** w sile 32 ludzi. Wszystkie warty zaciągnięte będą tego dnia **uroczyście o godz. 7 wieczorem** na wartowni u bram pałacu i wewnątrz w westybulu. Po 17 godzinach pełnienia służby w nocy z 29 na 30 b. m. i tegoż dnia do południa, warty zostaną **ściągnięte** we środę o godz. 12 w południe i uroczyście pożegnane, poczem o godz. 4 po południu cały pluton honorowy odjedzie do Ostrowia.

Wybory do prezydjum „Związku miast polskich".

Z Warszawy donoszą: W dniach 25 i 26 b. m. obradował **w Warszawie zarząd Związku miast polskich,** obrany na ostatnim zjeździe w Poznaniu. **Dokonano wyboru prezydjum. Na prezesa** obrany został prezydent miasta Warszawy, **inż. Słomiński,** na wiceprezesów pp.: **inż. Rolle, prezydent miasta**

Skandal maturalny w gimnazjum lwowskiem.

Lwów, 28 listopada (AW). W czasie odbywającej się tu **matury gimnazjalnej eksternistów i eksternistek** w pierwszem **gimnazjum państwowem imienia Kopernika,** władze wpadły **na ślad naruszenia tajemnicy urzędowej.**

Eksterniści i eksternistki, **obawiając się trudnych tematów do zadań,** postanowili za wszelką cenę **zdobyć treść tych tematów, zanim dostaną się one z kuratorjum do rąk dyrekcji gimnazjum.** Na ten cel **złożono 200 zł.**

Nawiązano znajomość **z woźnym Kuźmą,** który **miał te tematy przynieść** i zawarto z nim umowę, iż za cenę 200 złotych **da im odpisać tematy zadań.**

Z pomocą Kuźmy **rozpieczętowano kopertę, zawierającą tematy i odpisano je.**

Eksterniści, mając tematy, **odpowiednio przygotowali się** do egzaminu piśmiennego. Stało się jednak, że **jeden z eksternistów,** mimo, iż posiadał wykradzione tematy, **wszystkie zadania źle napisał i otrzymał notę niedostateczną.** Zrozpaczony tem i **żałując daremnych kosztów, zawiadomił o fakcie naruszenia tajemnicy urzędowej kuratorjum.** Wczoraj z polecenia władz szkolnych **wstrzymano zdawanie matury** i rozpoczęło śledztwo celem ustalenia, kto z eksternistów i wiele pieniędzy dał na przekupienie woźnego Kuźmy.

Śmierć dwóch zakonnic skutkiem zaczadzenia.

W klasztorze SS. Rodziny Marji w Kukizowie (powiat lwow.) w jednej z cel, zamieszkałej przez pięć Sióstr, przed udaniem się na spoczynek, jedna z nich **zatkała komin pieca,** w którym przedtem zapalono węglem, poczem położyła się spać.

Gdy rano nie ujrzano mieszkanek tej celi przy wspólnej modlitwie, posłano służącą, by zobaczyła, co się dzieje z Siostrami. Służąca, stanąwszy pod drzwiami zamkniętemi od wewnątrz, usłyszała **wydobywające się jęki.** Natychmiast przy pomocy kowala rozbito drzwi, a zarazem zawiadomiono o wypadku policję.

Oczom przybyłych do wnętrza przedstawił się **wstrząsający widok.** Dwie Siostry leżały na podłodze, jedna z nich nie dawała znaku życia, zaś druga wiła się w boleściach. Na łóżkach zastano dalsze trzy mieszkanki tej celi, wszystkie prawie bez życia. Po energicznych zabiegach przybyłego wkrótce lekarza powiatowego ze Szczerca dra Popławskiego, dwie z nich udało się uratować, trzecia **już nie żyła.**

Nazwiska zmarłych brzmią: Katarzyna Strachówna, Katarzyna Bajbuza. Uratowane Siostry w groźnym stanie przewieziono do szpitala.

Krakowa, Ratajski, prezydent miasta Poznania, Jaworowski, prezes Rady miejskiej **w Warszawie i Folejewski,** prezydent miasta **Wilna.**

Znamienne jest, że **do prezydjum nie wszedł ani jeden członek Z. L. N.** Przepadł przy wyborach dr. Józef **Zawadzki,** który ostatnio zamknął zjazd w Poznaniu, z powodu wniosku o uchwalenie przez Związek miast votum zaufania dla Marszałka Piłsudskiego.

Częściowe połączenie związków b. wojskowych w „Legjon R. P."

Z Warszawy donoszą:

Polskie Związki b. wojskowych, należące do Fidacu: 1) Stowarzyszenie Dowborczyków „Ku chwale Ojczyzny", 2) Stowarzyszenie oficerów, przeniesionych w stan spoczynku (emerytów wojskowych), 3) Związek Hallerczyków, 4) Związek Inwalidów wojennych Rzeczypospolitej Polskiej, 5) Związek Obrońców Lwowa z listopada 1918 roku, 6) Związek Oficerów rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej, 7) Związek Towarzystwa Powstańców i Wojaków D. O. K. VII — postanowiły dla uczczenia wiekopomnej rocznicy powstania listopadowego powołać do życia Zrzeszenie Związków b. wojskowych pod nazwą „Legjon Rzeczypospolitej Polskiej".

Przyjęcie i podpisanie statutu „Legjonu Rz. P." przez fidackie polskie związki b. wojskowych nastąpiło w dniu 25 b. m. i statut został przedstawiony komisarjatowi rządu na m. st. Warszawę do zarejestrowania.

Założyciele zwracają się do pozostałych związków b. wojskowych z zaproszeniem przystąpienia do „Legjonu Rz. P.".

—0—

Otwarcie wystawy sztuki czeskiej w Krakowie.

W gmachu Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie odbyło się wczoraj otwarcie wystawy sztuki czeskiej. W akcie tym wzięli udział: radca ministerstwa spraw zagr. z Pragi dr. Stech, konsul czeskosłowacki w Krakowie p. Sedivy i prezes Związku art.-plast. z Bratysławy, p. Jarosz, dalej wojewoda krakowski Darowski z przedstawicielami władz, z ramienia miasta wiceprez. p. Ostrowski, dowódca O. K. gen. Wróblewski i szef sztabu płk. Bolesławicz, przedstawiciele świata artystycznego, oraz publiczność.

Wystawę otworzył przemówieniem z ramienia dyrekcji Tow. Sztuk Pięknych dr. Mieczkowski, poczem przemawiali pp. Stech i Sedivy, podnosząc znaczenie Krakowa w rozwoju sztuki polskiej.

Wystawa wraz z grafiką i tkaninami obejmuje przeszło 400 eksponatów, rozmieszczonych w całym gmachu.

Jubileusz Stow. instalatorów gazowych i wodociągowych.

Wczoraj Stowarzyszenie instalatorów gazowych w Krakowie obchodziło jubileusz 25-letniego istnienia tej organizacji uroczystą Akademją w Tow. Technicznem, urządzoną o godz. 10 rano. W uroczystości wzięli udział: instalator przemysłowy województwa dr. Wyród, dyrektorzy wodociągów miejskich i gazowni, przedstawiciel wodociągu z Tarnowa, p. Leichter ze Lwowa, inż. Kasiewicz, nadto delegaci z Poznania, Zakopanego, Żywca, Nowego Sącza, Oświęcimia i t. d.

Akademję otworzył prezes Stowarzyszenia, inż. Stark przemówieniem powitalnem, poczem dyrektor wodociągów krakowskich, inż. Jaszminowski, wygłosił referat o roli wodociągu w rozwoju rękodzieła instalatorów, a dyrektor gazowni krakowskiej, inż. Seifert, wygłosił referat o zadaniach i drogach w gazownictwie.

Po dalszych przemówieniach, odbyło się wspólne fotografowanie się uczestników obchodu na podwórzu Bibljoteki Jagiellońskiej, a następnie w sali Tow. Technicznego przyjęcie uczestników przez gospodarzy zjazdu. W czasie przyjęcia wygłoszono szereg toastów.

—oSo—

UROCZYSTA AKADEMJA W DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO ku uczczeniu powstania listopadowego odbędzie się dnia 29 b. m. o godz. 17, ze współudziałem: por. Wicimskiego — przemówienie część muzykalno-wokalna pod kierownictwem prof. L. Grodzickiej. Wykonawcy pp.: H. Rymasowa, W. Purchli, chór „Symfonja" pod kier. prof. W. Miksztejna, Czesław Muszański, T. Pilewski, orkiestra 5 p. sap. Zespół teatru D. Ż. P. odegra obraz dramatyczny w 1 akcie p. t. „Posiew Wolności" pod reżyserją p. Eugenjusza Zaluckiego. Wstęp wolny.

TOW. WIEDZY WOJSKOWEJ W KRAKOWIE urządza we wtorek 29 b. m. o godz. 18 (6 wieczór) w sali Kasyna oficerskiego (ul. Zyblikiewicza 1) uroczysty wieczór ku czci powstania listopadowego.

DOROCZNE ZGROMADZENIE DYREKTORÓW POLSKICH SZKÓŁ ŚREDNICH państwowych okręgu krakowskiego odbędzie się w dniach 10 i 11 grudnia b. r. w sali gimnazjum im. Bartłomieja Nowodworskiego (św. Anny) w Krakowie. Przedmiotem obrad będzie ministerjalny projekt ustroju szkolnictwa i sprawa administracji szkolnej.

DWA ODCZYTY O ST. PRZYBYSZEWSKIM. W bieżącym tygodniu jeden z nielicznych krytyków literackich, którzy mieli sposobność nietylko z bliska obserwować całą działalność Stanisława Przybyszewskiego, zarówno zagranicą, jak i w Polsce, ale i w osobistych pozostawać z nim stosunkach, redaktor „Światowida", prof. dr. Józef Flach, w najszerszych kołach krakowskiego społeczeństwa popularny prelegent, wygłosi dwa publiczne odczyty o zmarłym pisarzu. Pierwszy z nich odbędzie się we wtorek dnia 29 b. m. o godz. 7-mej wieczorem w Kollegjum wykładów naukowych (Linja A-B) i zawierać będzie przedewszystkiem osobiste wspomnienia. Drugi wykład wygłosi dr. J. Flach, na zaproszenie „Lectora", we środę dnia 30 b. m. w sali Starego Teatru i zajmie się tym razem najgłębszemi źródłami twórczości St. Przybyszewskiego, oraz wyjaśni przyczyny tragicznego nieporozumienia pomiędzy tym pisarzem a społeczeństwem polskiem. Początek tego drugiego wykładu o godz. 8 wieczorem. Bliższe szczegóły na afiszach.

W DZIESIĘCIOLECIE DEKLARACJI BALFOURA odbyła się w sobotę wieczorem w Starym Teatrze Akademja, na której okolicznościowe przemówienie wygłosił poseł Reich. Na Akademji byli obecni przedstawiciele województwa, władz państwowych i miejskich.

POŻAR PRZY UL. PROCHOWEJ. Dziś w godzinach porannych zaalarmowano straż pożarną na ul. Prochową, gdzie w kancelarji warsztatów amunicyjnych zapalił się skutkiem wadliwej budowy rury piecowej — sufit. Ogień wydostał się na zewnątrz i wypalił 2 metry kwadratowe dachu Zawezwana straż pożarna, w sile dwóch plutonów, ogień zlokalizowała w przeciągu kilkunastu minut.

ZDERZENIE SIĘ SAMOCHODU Z WOZEM. W ulicy Tad. Kościuszki auto Nr. 5834 najechało na Ciska Marjana, jadącego z żoną wózkiem, skutkiem czego wózek się wywrócił, a Ciskowie odnieśli lekkie kontuzje.

WIELKA KRADZIEŻ BIŻUTERJI. Do mieszkania Ignacego Sterna przy ul. Jasnej włamali się niewyśledzeni dotychczas sprawcy i skradli biżuterję, oraz zastawę stołową, wartości 3000 zł. Złodzieje dostali się do mieszkania Sterna w ten sposób, że wybili szybę w drzwiach prowadzących do kuchni, następnie szybę w drugich drzwiach, wiodących do pokoju, gdzie od wewnątrz tkwił klucz. Klucz ten wyjęli, którym następnie otworzyli sobie drzwi do pokoju.

WRÓBEL W KLATCE. Policja aresztowała niejakiego Władysława Wróbla, 23 lat liczącego, który wczoraj na weselu w Płaszowie przebił nożem Jana Siwka, którego Pogotowie odwiozło do szpitala.

OKRADZIONY PRZY KIELISZKU. W ręce policji wpadł Władysław Obiedziński, lat 25 liczący, który w szynku Grüna przy ul. Bożego Ciała, wzmacniając się „żytrią" w towarzystwie Jana Liszki, skradł temuż 70 zł. z kieszeni.

—0—

ŚW. MIKOŁAJ wyruszy w odwiedziny do grzecznych dzieci dnia 5 grudnia wieczorem i 6-go grudnia rano ze Związku Młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej. Zgłoszenia adresów przyjmuje codziennie sekretarjat Związku, ul. Skarbowa 2, I p., tel. 2598.

Z kraju.

NA POWITANIE POWRACAJĄCYCH NASZYCH JEŹDŹCÓW Z AMERYKI. Z Warszawy donoszą: Komitet organizacyjny międzynarodowych i krajowych zawodów konnych z Polsce z Junoszem Radziwiłłem na czele, wystąpił z inicjatywą powitania powracających naszych jeźdźców z Ameryki, którzy zwycięstwami swemi za oceanem chlubnie zapisali imię kawalerji polskiej. Udział swój w powitaniu zgłosiły najszersze sfery sportowe społeczeństwa. Przywitanie powracających kurjerem paryskim przez Poznań jeźdźców odbędzie się dnia 30 b. m. o godz. 9.15 rano na dworcu głównym w Warszawie, poczem nastąpi meldunek służbowy ekipy u szefa departamentu kawalerji, a następnie u pierwszego wiceministra spraw wojskowych. O godz. 13 zwycięska ekipa podejmowana będzie w ścisłem gronie śniadaniem w salonach kasyna oficerskiego sztabu generalnego. W dalszym ciągu przewidywane jest wygłoszenie przez jednego z członków ekipy odczytu na temat wrażeń z podróży i zawodów, ilustrowanego zdjęciami kinematograficznemi z konkursów. Po odczycie odbędzie się raut w hotelu Europejskim, w którym wezmą udział przedstawiciele sfer dyplomatycznych, wojskowych i miłośnicy sportu konnego. Dzień odczytu i rautu podany zostanie w pismach.

KURATORJUM LICEUM KRZEMIENIECKIEGO Minister W. R. i O. P. rozporządzeniem z dnia 14 listopada r. b., powołał na członków kuratorjum Liceum Krzemienieckiego Karola Szelągowskiego, kuratora okręgu szkolnego wołyńskiego, jako przedstawiciela ministra W. R. i O. P., Adama Loreta, komisarza nadzwyczajnego ministra rolnictwa dla spraw lasów państwowych, jako przedstawiciela ministerstwa rolnictwa, Stanisława Czapskiego z Porycka, jako przedstawiciela społeczeństwa wołyńskiego.

PONOWNE ARESZTOWANIE DRA KOLNIKA. W swoim czasie głośną była we Lwowie afera „Banku Wzajemnego Kredytu", w związku z którą aresztowano kilka osób, między innemi byłego dysponenta tego banku, dra A. Kolnika. Po dłuższym areszcie śledczym, wypuszczono go na wolność za złożeniem kaucji w wysokości 200 tys. zł., z tego 100 tysięcy zł. na gwarancję obywatelską a 100 tys. zł. zostało zabezpieczonych hipotecznie na realnościach pp. Luksów i drugiej M. Jollesa Za postawienie do dyspozycji Kolnika swojej realności Jolles pobierał od K. umówione wynagrodzenie pieniężne. Z biegiem przedłużania się śledztwa poczęły się między Kolnikiem a Jollesem targi co do wysokości tego wynagrodzenia i w rezultacie Kolnik wniósł do sądu pismo z prośbą o je ustalenie. Niezadowolony z tego obrotu sprawy Jolles, cofnął swoją część kaucji, wobec czego, na wniosek sędziego śledczego Słowińskiego, dra Kolnika ponownie osadzono w areszcie śledczym.

(kap) **DOSTOJNICY PAŃSTWOWI NA BOŻE NARODZENIE W ZAKOPANEM.** W czasie Świąt Bożego Narodzenia spodziewany jest przyjazd do Zakopanego na pobyt kilkutygodniowy Prezydenta Rzeczypospolitej, prof. Ignacego Mościckiego. Również wicepremjer Bartel wybiera się w czasie świąt na tygodniowy pobyt do Zakopanego i zamieszka najprawdopodobniej w schronisku na Kalatówkach.

Epilog ohydnego mordu w składzie drzewa przy ul. Kamiennej przed sądem w Krakowie.

Ohydny mord, dokonany **na osobie stróża w składzie drzewa przy ul. Kamiennej, Mikołaju Piotrowskim,** który potwornością swoją w grudniu ub. r. wstrząsnął nerwami naszego miasta, znalazł **epilog swój obecnie w sądzie.**

Na **ławie oskarżonych** zasiedli dziś przed Trybunałem Sądu Przysięgłych 32-letni **Juljan Góralczyk** (broni adw. dr. Rosenstock), z zawodu bronzownik, 24-letni **Franciszek Kędzielawa,** robotnik (broni adw. dr Arohnson) i 34-letni **Wojciech Szczurek** (broni adw. dr Tomasz Aschenbrenner).

Wedle aktu oskarżenia **dnia 28 grudnia r. 1926 w godzinach wieczornych dokonano bestjalskiego mordu rabunkowego** na osobie stróża w składzie drzewa, będącego własnością Henryka Wachtla.

W chwili, gdy organa policyjne przybyły do miejsca zbrodni, zobaczono **zwłoki śp. Piotrowskiego,** leżące na podłodze kancelarji, przyczem nogi trupa, zwrócone ku drzwiom, **związane były powrozem podobnie jak i ręce.** Prawa ręka związana była pętlą, a lewa do niej przyciągnięta, **głowa zaś owinięta była kołdrą.** Pod kołdrą widoczny **był knebel ze szmaty, który tkwił w ustach ofiary. Na głowie ofiary widoczna była rana, pochodząca od uderzenia tępem narzędziem.** Łóżko śp. Piotrowskiego było rozburzone, biurko miało podważony blat, drzwiczki do biurka rozbite, bielizna porozrzucana, a między bielizną znaleziono **5 spalonych zapałek,** któremi sobie sprawcy przy rabunku przyświecali, cała zaś twarz ofiary zbroczona była krwią.

Pod zarzutem mordu **aresztowano początkowo Wojciecha i Ludwika Kapustów, wyrobników,** przeciwko którym skierowywały się pierwotne ślady, w trakcie jednak dalszych dochodzeń policyjnych, okazała się **zupełna niewinność tych ludzi,** natomiast śledztwo **ujawniło sprawców w osobach wszystkich trzech oskarżonych.**

Na podstawie rozmaitych poszlak, a w szczególności na tej podstawie, że nocujący u śj. Piotrowskiego robotnik **Szczurek** nagle po morderstwie, dokonanem na śp. Piotrowskim **począł wydawać większą ilość pieniedzy,** przystąpiła policja do aresztowania podejrzanego Szczurka, który jednak stanowczo zarzucanej mu zbrodni względnie jakiegokolwiek udziału w tejże zbrodni się wypierał.

REWELACYJNE ZEZNANIA.

Dnia 18 marca br., a więc **w trzy miesiące po dokonanej zbrodni zjawił się nagle u sędziego śledczego oskarżony Szczurek i złożył zeznania,** że mordu **dokonał obwiniony Góralczyk i Kędzielawa przy jego pomocy.**

Na skutek tego zeznania sędzia śledczy wydał nakaz przyaresztowania osk. Góralczyka i Kędzielawy, którzy skonfrontowani ze Szczurkiem, **do popełnienia zbrodni się przyznali.**

W świetle wyników śledztwa policyjnego okazało się, że sprawcy jeszcze przed 15 grudnia ub. r. **dokładnie zbrodnię umówili, że myśl zbrodni powstała w umyśle Szczurka,** że tenże dla zrealizowania swego planu wynalazł wykonawców w osobach obwinionego Góralczyka i Kędzielawy. Narady odbywano częścią w domu Szczurka w Krzyszkowicach, częścią w Krakowie w taniej kuchni na ul. Kamiennej.

Kierownictwo akcji objął Szczurek, który zakomunikował spólnikom, że stróż, u którego mieszka (śp. Piotrowski) **ma znaczniejszą gotówkę,** bo około 800 zł., że pieniądze będzie miał albo przy sobie w płaszczu, albo w łóżku, opisał towarzyszom drogę do budki, w której Piotrowski sypiał, pouczył towarzyszów o jakiej porze i w jaki sposób najłatwiej się do Piotrowskeigo dostać. Za to **zastrzegł sobie Szczurek 1/3 część łupu.**

DZIEŃ ZBRODNI.

Dzień wykonania zbrodni ustalono na 27 grudnia wieczór. W tym dniu jednakowoż **plan się nie udał,** gdyż Piotrowskiego **w domu nie zastano,** a wedle zasciągniętych informacyj, nie wiadomo było, kiedy do domu wróci.

Wobec tego ustanowiono **nieodwołalny termin na dzień następny** i w tym dniu wszyscy trzej oskarżeni znaleźli się pod składem Wachtla.

Góralczyk i Kędzielawa przeszli parkan, wywarzyli drzwi wiodące do budki Piotrowskiego siekierą, **wyłamali blat i szuflady od biurka,** poszukując pieniędzy, a kiedy pieniędzy tych ani w rozburzonem łóżku ani w bieliźnie nie znaleźli, **postanowili czekać wewnątrz budki.**

TRAGICZNY MOMENT.

Wieczorem nadszedł do domu Piotrowski. Góralczyk i Kędzielawa widząc zbliżającą się ofiarę, cofnęli się do wewnątrz budki, przytrzymując drzwi od środka, a gdy Piotrowski położył rękę na zewnętrznej klamce drzwi, chcąc wejść do środka, otwarli nagle drzwi i **Góralczyk, który miał już w ręce przygotowaną siekierę, obuchem tejże ugodził dwukrotnie śp. Piotrowskiego w czoło.**

Piotrowski padł nieprzytomny w progu swej izdebki, a Góralczyk i Kędzielawa wciągnęli ofiarę do środka budki.

Ponieważ ofiara poczęła **wydawać przedśmiertne jęki** i rzężenia i rzucać się w przedśmiertnych drgawkach, przeto obwiniony **Góralczyk i Kędzielawa** przygotowanym przez Kędzielawę powrozem **związali mu ręce i nogi, a Góraczyk włożył,** wydającemu już ostatnie tchnienie śp. **Piotrowskiemu knebel do ust,** obwijając głowę jego prześcieradłem i kołdrą.

W czasie tej manipulacji Góralczyk i Kędzielawa **przytłoczyli Piotrowskiemu piersi kolanami z taką siłą, że połamali mu wszystkie żebra.**

Stwierdziwszy, że Piotrowski nie daje już znaku życia, zbrodniarze przystąpili **do obrabowania trupa, wyciągnęli z kieszeni kopertę z 14 dolarami, banknot 10-złotowy i jeden zegarek kieszonkowy niklowy.**

Dokonawszy tej zbrodni, opuszczają Góralczyk i Kędzielawa śmiertelną budkę, łączą się z oczekującym wyniku Szczurkiem, a następnie **w taniej kuchni Wohlfingerowej dzielą się łupem.**

Obwiniony Szczurek na drugi dzień

PO MORDERSTWIE,

tj. dnia 29 grudnia 1926 r., **wiedziony ciekawością,** co o morderstwie ludzie mówią, jak je komentują i na kogo władze śledcze kierują podejrzenie o popełnienie zbrodni, **chodził koło składu drzewa,** zaglądał przez szpary w parkanie i wraz z innymi koło miejsca zbrodni gromadzącymi się ludźmi, **wypadek komentował,** odsuwając oczywiście podejrzenie od siebie.

Trybunałowi przewodniczy s. s. o. Kraus wotują s. s. o. Wiśniewski i dr Wątor. Oskarża prok. dr. Mueller.

Teatry-Kina-Koncerty

Dnia 28 listopada

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, w poniedziałek, po raz drugi „Wyzwolenie" St. Wyspiańskiego. We środę 30 b. m. ostatnie przedstawienie ku uczczeniu dwudziestej rocznicy zgonu Stanisława Wyspiańskiego, będzie przedstawieniem szkolnem, po cenach zniżonych. Początek punktualnie o godz. 7.30 wieczorem, koniec o godz. 9.45 wieczorem.

—0—

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO:

Poniedziałek: „Wyzwolenie".
Wtorek: „Wyzwolenie" (przedstawienie szkolne o godz. 4 po południu).
Środa: „Wyzwolenie".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI".

Poniedziałek: „Królowa i Prezydent".
Wtorek: Teatr zamknięty.

WIECZÓR HUMORU odbył się w „Ognisku" drukarzy w niedzielę 27 b. m., pozostawiając wśród licznych uczestników wspomnienia miłe i wesoło spędzonego wieczoru. Wśród obfitego programu na wyszczególnienie zasługuje wyborny śpiew artystki operowej, j. St. Żurawskiej, art. która przy dzielnym akompanjamencie p. Dr. R. Freundlichowej, odśpiewała szereg pieśni z poważniejszego i bujnego repertuaru. P. Staruszkiewicz ubawił publiczność świetnemi monologami, a pp. Górecka i Morawski zaprodukowali najnowsze swe tańce. Resztę interesującego programu wypełnili amatorzy, wywiązując się wybornie z zadania.

Co grają dzisiaj w kinach?

Bagatela: „Gdy wiosna życia przemówi".
Corso: „Niewolnicy morza".
Nowości: „Riff i Raff jako marynarze".
Promień: „Cesarskie manewry" (Harry Liedtke)
Sztuka: „Napoleon Bonaparte".
Uciecha: „Romans kapłanki wschodu" (Grobowiec maharadży. Bernard Goetzke).
Wanda: „Żyd wieczny tułacz".
Warszawa: „Szczapa w niewoli rosyjskiej".

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych:

na wtorek 29 listopada.

Kraków, (566). Godz. 12: Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego oraz koncertu płyt gramofonowych; godz. 17.20—17.45: Odczyt p. t. „Bitwa nad Jeziorami Mazurskiemi", wygł. p. Min. dr. Kazimierz Kumaniecki, prof. U. J.; godz. 17.45—19: Transmisja z Warszawy; godz. 19—19.15: Transmisja komunikatu rolniczego; godz. 19.15—19.35: Rozmaitości; godz. 19.35—20: Odczyt p. t.: „Problem nieśmiertelności", wygł. dr. M. Jakubowski; godz. 20—20.30: Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, komunikaty; godz. 20.30: Transmisja z Warszawy; godz. 22.30—23.30: Transmisja muzyki salonowej z restauracji „Pavillon" w wykonaniu orkiestry pod dyr. Adolfa Górzyńskiego.

Warszawa, (1111). Godz. 12: Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo meteorologiczny, P. A. T., z działu Kult. i Sztuki; godz. 15—15.20: Komunikaty meteorologiczno gospodarczy. P. A. T.; godz. 16—16.25: „Cele i zadania zorganizowania emigracji polskiej na Zachodzie" (z cyklu odczytów org. przez Min. Spraw Zagr.) — wygł. p. Henryk Rygier; godz. 16.25—16.40: Nadprogram i komunikaty; godz. 16.40—17.05: Odczyt p. t. „W rocznicę listopadową" — wygł. prof. Henryk Mościcki; godz. 17.05—17.20: Komunikat ekonomiczny P. A. T.; godz. 17.20—17.45: Odczyt p. t. „Jak zbudowany jest wszechświat?" (odczyt drugi, dział „Przyrodoznawstwo" — wygł. dr. J. Gadomski; godz. 17.45: Koncert popołudniowy. W programie utwory Edwarda Griega. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. Prof. Marjan Dąbrowski (fort.), Maurycy Janowski (śpiew) i Paulina Lewandowska (akomp.); godz. 19—19.15: Komunikat rolniczy oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej; godz. 19.15—19.35: Rozmaitości; godz. 19.35—20: Odczyt p. t. „Przyczyny upadku powstania listopadowego" — wygł. dyr. Artur Śliwiński; godz. 20.30: Fragmenty z „Nocy Listopadowej" Stanisława Wyspiańskiego z ilustracjami muzycznemi prof. Lucjana Marczewskiego; godz. 22: Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo meteorologiczny, P. A. T., sportowy; godz. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań, (344.8). Godz. 12.45—14: Koncert tercetu salonowego: Carlo Castellani (skrzypce), Costica Vladescu (cymbały), Gorzelniański (fortepian). W programie muzyka lekka; godz. 14: Notowania giełdy pieniężnej; godz. 17.15—17.40: 8-ma lekcja angielskiego, wykłada dr. Z. Arend, lektor U. P.; godz. 17.45—19: Transmisja z Warszawy; godz. 19—19.10: Nadprogram; godz. 19.10—19.30: Komunikaty gospodarcze; godz. 19.30—20: Odczyt p. t. „Władysław Zamoyski podczas wybuchu powstania listopadowego" — wygłosi prof. dr. Bronisław Dembiński; godz. 20: Komunikat meteorologiczny; godz. 20.30—22: Transmisja z Warszawy: Fragmenty z „Nocy Listopadowej" Wyspiańskiego z ilustracją muzyczną Lucjana Marczewskiego, w wykonaniu artystów Teatrów warszawskich; godz. 22: Sygnał czasu. Komunikaty.

Kultura i sztuka.

Otwarcie wystawy sztuki polskiej w Pradze.

Dnia 26 b. m. w salach wystawy miejskiego domu reprezentacyjnego w Pradze odbył się wernisaż **wystawy sztuki polskiej.** Wernisaż przybrał charakter niezwykle uroczysty. Przybyło grono państwowych dostojników z ministrami Beneszem i Hodżą na czele, mistrz ceremonji gen. Hoppe, liczni przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, poselstwo polskie i konsulat polski w pełnym składzie, reprezentanci Rady miejskiej, przedstawiciele czeskich, słowackich i polskich sfer literackich i artystycznych, delegaci czesko-słowacko-polskiej konwencji prasowej, koła polskie i niezwykle liczne grono polonofilskich kół czeskich m. Pragi. Z pośród artystów polskich zjawili się na otwarciu: komisarz wystawy Władysław Jarocki, prof. Konstanty Laszczka, Ignacy Pieńkowski, oraz delegat Towarzystwa szerzenia kultury polskiej zagranicą, p. Martkowicz z Warszawy. Po serdecznem powitaniu obecnych przez prezesa Towarzystwa artystycznego „Manes", architekta Nowotnego, wygłosili przemówienia poseł polski dr. **Grzybowski,** oraz minister oświecenia publicznego **Hodża.** Zaproszeni dostojnicy zwiedzili następnie wystawę, oprowadzani przez komisarza wystawy, prof. Władysława Jarockiego i jego kolegów malarzy. Polskie eksponaty, umieszczone w ośmiu salach, przedstawiały się imponująco. Wzbudzały one powdziw i zachwyt napływającej publiczności.

—0—

NOWA SZTUKA POLSKA. Teatr Wielki we Lwowie wystawił po raz pierwszy 3-aktową „komedję dobrych ludzi" Władysława Jastrzębiec-Zalewskiego p. t. „Piękność premjowana". Krytyka podnosi literackie zalety sztuki, podkreśla jednak zarazem braki techniki komedjowej.

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU NA PROJEKT CERKWI PRAWOSŁAWNEJ W POLSCE. Z pomiędzy 44-tu projektów cerkwi, nadesłanych z kraju, Czechosłowacji, Finlandji, Łotwy i Turcji, już przyznało: w dziale cerkwi murowanych: pierwszą nagrodę projektowi Nr. 17 — autor Borys von Zinserling w Warszawie, drugą nagrodę projektowi Nr. 12 — autor Roman Michał Pękalski w Łodzi; w dziale cerkwi drewnianych: pierwszą nagrodę projektowi Nr. 39b, — autor Igor Witaljewicz Pitianko w Konstantynopolu, drugą nagrodę projektowi Nr. 35 — autor Aleksander Laszpiński we Lwowie; nadto polecono do zakupu projekty Nr. 19, 28 i 33. Wystawa prac konkursowych, urządzona w gmachu Stowarzyszenia Techników przy ul. Czackiego Nr. 3/6, trwać będzie od dnia 28 b. m. do 5 grudnia r. b. włącznie w godzinach od 10—15.

NOWY CZŁONEK AKADEMJI FRANCUSKIEJ. Akademja francuska na swem posiedzeniu wybrała historyka Louis Madelin swym członkiem na miejsce zmarłego Roberta de Flers.

GABRJEL D'ANNUNZIO DOKTOREM HONORIS CAUSA. Gabrjel d'Annuzio otrzymał godność doktora filozofji honoris causa.

SYN TOŁSTOJA W OBRONIE PAMIĘCI OJCA PRZECIW FILMOWYM WYTWÓRNIOM. Ilja Tołstoj, syn wielkiego pisarza, zaprotestował przeciwko filmowi p. t. „Miłość", którą wytwórnia Metro-Goldwyn-Mayer kręciła według znanej powieści Lwa Tołstoja „Anna Karenina". Ilja Tołstoj odrzucił ofiarowane mu przez wytwórnię honorarjum w kwocie 5000 dolarów wzamian za udzielenie przezeń zezwolenia na nowy tytuł filmu.

Na tę propozycję odpowiedział tylko, że żąda wycofania z filmu nazwiska swego ojca, oraz zmiany nazwisk osób, znanych z wymienionej wyżej powieści. Uważa bowiem, że amerykańska inscenizacja „Anny Kareniny" jest jeszcze gorszą od inscenizacji „Zmartwychwstania", a oba filmy znieważają pamięć wielkiego pisarza.

SKREŚLENIE ROLI W SZTUCE NA MOCY DECYZJI SĄDU. Sąd berliński wydał bez rozprawy orzeczenie, nakazujące dyrektorowi teatru Piscatorowi skreślenie roli byłego cesarza Wilhelma w sztuce, wystawionej obecnie w teatrze Piscatora p. t. „Rasputin" i osnutej na wydarzeniach w Rosji przedrewolucyjnej.

Dział gospodarczy

Bierność bilansu handlowego Polski — a polityka celna.

Deficyt bilansu handlowego za październik r. b. wynosi jak wynika z danych Głównego Urzędu Statystycznego 23 miljonów zł., czyli około 13.4 mil. franków złotych. Deficyt ten większym jest, niż w 2 poprzednich miesiącach, co dało jednym dziennikom asumpt do skrajnie pesymistycznych przewidywań na przyszłość, drugim zaś podstawę do wywodów, mających za zadanie przekonać czytelników, że sama bierność bilansu handlowego nie jest złem, skoro bilans płatniczy wykazuje saldo dodatnie w związku z dopływem walut i dewiz z zagranicy w formie pożyczek.

W jednem i drugiem twierdzeniu jest nieco słuszności, zaś prawda istotna leży, jak zwykle, pośrodku. Sytuacja gospodarcza i finansowa w Polsce kształtuje się w wysoce pomyślny sposób, tak, że w istocie alarmujące artykuły z powodu niezbyt wysokiego deficytu bilansu handlowego są niesłuszne, niewłaściwe i bez rzeczowego z punktu widzenia gospodarczego uzasadnienia. Niemniej z drugiej strony pamiętać należy, że w naszych warunkach, gdzie **podstawowym postulatem gospodarczym jest odbudowa kapitału obrotowego, bierny bilans jest złem,** zwłaszcza jeżeli spowodowany jest importem wyrobów luksusowych, lub w dostatecznej ilości w kraju wyrabianych. Jednakowoż potrzeby gospodarczych inwestycyj, wymagają przywozu bezpośrednich środków produkcji, aparatu wytwórczego i z tego względu nie należy na obecny stan bilansu handlowego spoglądać tragicznie, gdyż właśnie ten przywóz aparatu wytwórczego jest przyczyną jego bierności.

W każdym razie fakt wzrastania bierności bilansu handlowego w październiku powinien **stać się przyczyną głębszej analizy naszej polityki handlu z zagranicą i stać się bodźcem do zrewidowania naszej polityki celnej.** Tu właściwie znajduje się klucz sytuacji, za pomocą którego rozwiązać można cały problemat, pogodzić z jednej strony potrzeby życia gospodarczego, domagającego się inwestycyj, celem usprawnienia i rozszerzenia akcji produkcyjnej, z drugiej strony zadość uczynić postulatom polityki handlowej i finansowej przez zrównoważenie bilansu handlowego, ewentualnie uzyskanie nadwyżek w drodze ograniczenia importu wyrabianych w kraju, względnie luksusowych artykułów.

Sprawa ta zresztą nie nowa, wentylowana oddawna przez sfery gospodarcze, które słusznie domagają się **rewizji taryfy celnej** przeprowadzonej gruntownie, opartej na szczegółowej analizie poszczególnych pozycyj taryfy. Faktem jest, że w tym układzie stosunków, jaki panuje obecnie, **taryfa ta wykazuje wiele braków i niedomagań,** a nadto nie stanowi dostatecznej ochrony dla szeregu artykułów krajowych, w związku ze swoją dewaluacją, będącą skutkiem dewaluacji złotego. Toteż z jednej strony wskazana jest rewaloryzacja całego szeregu pozycyj taryfy celnej, co w rezultacie ograniczyłoby przywóz tych wyrobów zagranicznych, które wytwarzane są również w kraju a sprowadzane z zagranicy znajdują na naszych rynkach zbyt jedynie dzięki niskiemu obciążeniu celnemu i szczególnej siły atrakcyjnej, jakie niektóre wyroby zagraniczne bez względu na swoją jakość, a jedynie dzięki zbiorowej sugestji odbiorców cieszą się na naszych rynkach.

Powracając do kwestji bierności bilansu handlowego można stwierdzić, że ujemne jego kształtowanie się na dłuższą metę byłoby niewątpliwie objawem ujemnym, jak już wspomniano w związku z koniecznością odbudowy kapitałów krajowych. Z drugiej strony **nadmierny import nawet inwestycyjny nie zawsze połączony jest z korzyściami, a może stać się nawet szkodliwym,** o ile jest forsowany bezkrytycznie i nie przynosi bezpośrednich korzyści gospodarczych, względnie użytkowany jest na cele gospodarce charakteru lokacyjnego, względnie konsumcyjnego. Tego rodzaju import doraźnie wzmagając zadłużenie kraju, wobec zagranicy, może nawet doprowadzić do katastrofy gospodarczej, zanim w dalszym rozwoju wypadków zdążą ujawnić się dodatnie strony jego realizacji.

Z tych względów liberalizm celny w związku z zamierzoną rewizją taryfy celnej musi być nadzwyczaj ostrożnie stosowany również i w stosunku do aparatu produkcyjnego przywożonego z zagranicy i liczyć się jedynie z przywozem tych maszyn, instalacyj technicznych, surowców, półfabrykatów itp., od których dostateczności dopływu do kraju zależy bezpośrednio rozwój, usprawnienie i potanienie procesu produkcyjnego.

—oSo—

Kronika ekonomiczna.

NOWA LINJA KOLEJOWA. Min. komunikacji udzieliło grupie inżynierów zezwolenia na rozpoczęcie robót wstępnych nad pobudowaniem nowej linji kolei od Lidy przez Oszmianę do stacji Woropajewo wraz z odgałęzieniami od Oszmiany do Wołożyna i od Szarkowszczyzny do Dzisny.

Spółdzielnia inżynierów w Warszawie na zasadzie zezwolenia rządu przystąpiła do akcji budowy nowej linji wąskotorowej z Siemiatycz do Wysokiego Mazowieckiego przez Ciechanów i Szepietowo.

ZAMÓWIENIA RZĄDOWE DLA PRZEMYSŁU ŁÓDZKIEGO. Ministerstwo poczt i telegrafów rozpisało przetarg na znaczne ilości sukna mundurowego. Przetarg objął około miljona metrów, a do przetargu stanęły również i wielkie firmy wełniane przemysłu łódzkiego, z których kilka uzyskało zamówienia.

Jeśli chodzi o zamówienia min. spraw wojskowych na sukno mundurowe dla armji, to włókiennictwo łódzkie zamówieniami temi przestało się zupełnie interesować, ponieważ w szeregu przetargów pierwszeństwo zawsze uzyskiwały firmy bielskie i białostockie, kalkulujące daleko taniej.

FABRYKI ŁÓDZKIE ROZPOCZYNAJĄ JUŻ PRODUKCJĘ TOWARÓW WŁÓKIENNICZYCH WIOSENNYCH. Zaledwie się zaczęła zima, a fabrykanci łódzcy już zaczęli robić przygotowania do produkcji wyrobów wiosennych, uważając, że zimowych towarów przygotowano już dostateczną ilość. Odbije się to na cenach towarów zimowych, gdyż fabrykanci obniżą ceny, gdy zapasy zimowe będą zbyt duże.

PRODUKCJA KOKSU W POLSCE WZROSŁA W PAŹDZIERNIKU. Produkcja koksu w z. m. w zagłębiu śląskiem wynosiła 127.000 ton, w porównaniu z wrześniem podniosła się o 6.000 ton. Od czerwca br. produkcja koksu stale wzrasta. Również wzrasta zbyt koksu górnośląskiego w obrębie Górnego Śląska i wyniosła 67.404 tony, czyli 4.000 więcej, niż we wrześniu. W ciągu 1927 r. zbyt koksu w granicach Górnego Śląska wynosił średnio miesięcznie 63.185 ton.

Tak samo zbyt do reszty obszarów Polski w r. 1927 osiągnął najwyższy poziom. W październiku wzrósł on o 3.000 ton w porównaniu z wrześniem i wyniósł 52.085 ton, średni zaś zbyt miesięczny w r. 1927 wynosił 46.633 tony.

ZMIANY W TARYFIE KOLEJOWEJ NA DRZEWO. W polskiej taryfie kolejowej na drewno okrągłe wprowadzono zmianę. Za przesyłkę drzewa nieobrobionego, nadawanego w składzie całego pociągu, najmniej 500 ton, przewoźne oblicza się według klasy wyjątkowej, zniżonej o 10 proc.

PRASA ANGIELSKA INTERESUJE SIĘ NASZĄ KONKURENCJĄ WĘGLOWĄ NA BAŁTYKU. „Morning Post" konstatuje, że w czasie strajku Polska w sierpniu 1926 wywiozła 313.000 ton, gdy we wrześniu br. 395 tysięcy ton węgla śląskiego eksportowano na Bałtyk. Węgiel polski jest lepszy od angielskiego i jest lepiej sortowany.

BRAK ROBOTNIKÓW ROLNYCH NA BUKOWINIE. Powiaty północnej Bukowiny i przyległej północnej Besarabji cierpią stale na dotkliwy brak robotników rolnych zwłaszcza w czasie od czerwca do listopada. W ostatnim więc czasie wyrażano w sferach zainteresowanych możliwość zatrudnienia robotników z Polski — a mianowicie jako robotników sezonowych. Wymienione powiaty mogą, ostrożnie licząc, zatrudnić każdego roku około 3000 robotników.

EKSPORT I IMPORT POLSKI. Pewna firma francuska pragnie eksportować do Polski następujące artykuły: wszelkie obrabiarki metali, młynki, instalacje gazowe i aparaty do suszenia.

Pewna firma duńska pragnie importować z Polski bite, tuczone gęsi.

Pewna firma francuska pragnie eksportować do Polski minerał „Mikę".

Pewna firma rumuńska poszukuje przedstawicielstwa na Polskę na następujące artykuły: bawełna, wełna, przędza i tkaniny bawełniane i wełniane, artykuły galanteryjne, towary krótkie, żelazo, stal i blacha.

Izba przemysłowo-handlowa w Poznaniu komunikuje, że w czasie od 1-go do 8-go grudnia rb. odbędzie się **w Bratisławie** (Czechosłowacja) wystawa małych zwierząt (Kleintierausstellung).

Świece stearynowe i parafinowe mają widoki zbytu w Syrji.

W Syrji i Libanie jest wielkie zapotrzebowanie na zęby sztuczne, ponieważ produkcja krajowa tego artykułu jest bardzo słabo rozwinięta.

Na mocy rozporządzenia, wydanego w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej wszelkie transporty guzików wyrabianych z imitacji kości słoniowej nie potrzebują nosić stempla z wymienieniem kraju pochodzenia; natomiast maszyny zdemontowane, importowane do Stanów Zjednoczonych, których części wywożone są w oddzielnych skrzyniach winny być ostemplowane nazwą kraju pochodzenia. Meble drewniane podlegają tym samym przepisom.

W izbie przemysłowo-handlowej w Poznaniu jest do przejrzenia belgijski dekret królewski, wydany dnia 22 października rb., wprowadzający pewne zmiany do dotychczasowej taryfy celnej.

W Rumunji pomimo ograniczeń przywozowych jest wielkie zapotrzebowanie na konfekcję i bieliznę damską jak również na koronki, tiule i hafty.

Z HANDLU FUTRAMI. W detalu ruch bardzo ożywiony. Zapotrzebowanie futer u nas w r. b. wzrosło w porównaniu z r. z. o 40 proc. Dużo futer kupuje się na przybranie sukien, oraz na kołnierze; mniej sprzedaje się całych futer, jako ubrań zastępujących palta zimowe. U hurtowników brak towaru; detaliści również nie mają dużego wyboru, ani znacznych zapasów. Przyczyną niedostatku towaru u nas jest nietylko kontyngent, który hurtownicy uważają za niewystarczający. Brak odczuwa się na rynkach wszechświatowych głównie dlatego, że Rosja nie dostarcza obecnie tyle surowca futrzanego, ile przed wojną. Ceny u nas są wyższe, aniżeli w r. z. o 20—25 proc. Warunki kredytowe: hurtownicy żądają 50 proc. gotówki i weksli do 2 miesięcy.

SYTUACJA W ŁÓDZKIM PRZEMYŚLE BAWEŁNIANYM. Przemysł bawełniany okręgu łódzkiego pracuje w dalszym ciągu intensywnie. Wskutek ustabilizowania się cen bawełny surowej, ceny materjałów bawełnianych nie uległy zmianom. Z powodu mrozów popyt na wyroby zimowe i całoroczne dość duży, jednakże nie przybiera rozmiarów, jakich się ogólnie spodziewano. W ostatnich dniach poczynili kupcy prowincjonalni dość znaczne zakupy w dziale materjałów zimowych. Warunki pokrycia nie zmieniły się. Hurtownicy płacą fabrykantom przeważnie 30 do 50 proc. gotówką, na resztę zaś dają weksle z terminem od 2 do 4 miesięcy. Wypłacalność nieco się poprawiła. W detalu ruch nieco większy, warunki sprzedaży korzyst-

miejsze, aniżeli w hurcie. Łódzki przemysł włókienniczy czyni obecnie wysiłki w kierunku zdobycia na stałe rynków Dalekiego Wschodu.

Dział sportowy.

Entuzjastyczne głosy prasy amerykańskiej o polskiej ekipie.

Kraków, 28 listopada.

Teraz dopiero dochodzą nas głosy prasy amerykańskiej o niebywałych trjumfach, jakie święcili nasi dzielni kawalerzyści w Ameryce. Pisma amerykańskie nie znajdują wprost słów zachwytu dla naszych reprezentantów, wyrażając się o nich w samych superlatywach. I tak „World" pisze, **że Polacy odnieśli tryumf oszałamiający,** zwłaszcza **doskonałem wykonaniem skoków,** przyczem

uważają płk. Rómmla i rtm. Antoniewicza za najlepszych chyba kawalerzystów świata.

Sukces jest tem większy, że w zawodach brali udział **najlepsi kawalerzyści i najlepsze konie Francji, USA i Kanady.**

Tak samo i polskie pisma amerykańskie nie miały wprost słów dla wyrażenia, jak wielką popularność zdobyli sobie za oceanem nasi jeźdźcy. Poczytne pismo, jak „Kurjer Narodowy" pisał z okazji zdobycia zwycięstwa przez naszych kawalerzystów w jednym z najtrudniejszych konkursów: **„Polscy kawalerzyści bohaterami dnia. Zdobyli trzy nagrody w jednym z najtrudniejszych konkursów.**

Są ulubieńcami publiczności, która owacyjnie wita każde ich ukazanie się.

Pierwszym z naszych jeźdźców był płk. **Rómmel** jadący na „Fagasie", drugi rtm. **Antoniewicz** na „Readgledzie", czwarty por. **Starnawski** na „Jacku". Zwycięsców spotkała zasłużona owacja. **Publiczność witała burzą oklasków każde ukazanie się naszych jeźdźców. Zwycięstwo polskich kawalerzystów nabiera tem większego znaczenia, gdy się weźmie pod uwagę, że w konkursie oprócz Polaków, brało udział 16 oficerów amerykańskich, kanadyjskich i francuskich na najlepszych koniach, jakie ich kraje posiadają.**

Między tysiącami widzów, którzy w każdy dzień zawodów wypełniają olbrzymią widownię, znaleść można **bardzo wielu Polaków i Polek, przybyłych nietylko z New Yorku i Brooklyna,** ale nawet i z **dalszych miejscowości,** ażeby być świadkami zwycięstw naszych kawalerzystów i entuzjazmować się wraz z innymi ich umiejętnością w obchodzeniu się z końmi i brawurowem braniem przeszkód".

W czasie zawodów, jak pisze „Pittsburczanin", przybył gubernator Smith do Madison Square Garden w chwili, gdy główny w programie wczorajszym popis kawalerzystów dobiegał końca. **Na powitanie gubernatora odegrano między innemi polski hymn narodowy: „Jeszcze Polska nie zginęła".** Publiczność wysłuchała hymnów stojąc.

Jeden z najbardziej popularnych dzienników polskich w Ameryce „Nowy Świat" tak pisze o jednym z popisowych konkursów naszych jeźdźców:

„Licznie zgromadzona publiczność z zachwytem przyglądała się harcom pułkownika Karola Rommela na wspaniale wytrenowanym wierzchowcu „Fagasie". Fagas brał przeszkody z bezkonkurencyjną łatwością, która w podziw wprowadziła widzów. „Fagas" umiejętnie prowadzony przez jednego z najlepszych jeźdźców, stających do konkursu, nie raz, ale dwa razy spełnił swe zadania wczorajsze bez zarzutu, nie zawadziwszy ani razu o przeszkody, często potrącane przez rywalizujące z nim tutejsze wierzchowce. Bieg ten na torze A, najeżonym wielu przeszkodami w postaci potrójnych barjer, kamiennego muru, podwójnych wrót ze sztachetami i drążkami, ułożonemi w ten sposób, że najlżejszy podmuch mógł je strącić, dał pułkownikowi Rómmlowi sposobność do wykazania najwyższego mistrzostwa w prowadzeniu konia, który przesadzał wszystkie te przeszkody z nieomylną sprawnością. Z początku efektownie rywalizowały z „Fagasem" „Redgledt" pod kapitanem kawalerji polskiej Antoniewiczem, „Querelleur" pod oficerem francuskim Georges Briolle i karo-gniady „Jacek", prowadzony przez porucznika Starnawskiego, ale ku końcowi zawodów **nie było wątpliwości co do pierwszeństwa.** W ten sposób główną nagrodę zdobył pułk. Rómmel, trzy następne przyznano kolejno kap. Antoniewiczowi, porucznikowi Briolle i porucznikowi Starnawskiemu.

Omawiając udział polskiej ekipy w tegorocznych konkursach „Kurjer Narodowy" pisał:

„W roku zeszłym Polskę reprezentowali: mjr. Toczek, rtm. Królikiewicz i por. Szosland. Wygrali oni wówczas najważniejszy konkurs, t. zw. „Puhar Narodów". W tym roku zespół nasz jest zupełnie nowy, aczkolwiek klasa jeźdźców poprzednich bynajmniej nie jest niższa. Dzięki temu jednak dajemy dowód, że **Polska rozporządza większą ilością pierwszorzędnych sił jeździeckich,** Tacy np. **Francuzi nie mogą sobie na zasadniczą zmianę pozwolić.** Barwy polskie reprezentują więc w tym roku: ppłk. K. Rómmel, stary, doświadczony kawalerzysta, który już w roku 1912-ym na Olimpjadzie w Sztokholmie odniósł niejeden sukces, (wówczas jako oficer rosyjski); rtm. M. Antoniewicz i por. S. Starnawski, obaj jeźdźcy wielkiej klasy młodszego pokolenia. Z koni polskich, większość w Madison w zeszłym roku biegała.

Polscy oficerowie prezentują się doskonale. Siedzą na koniu i panują nad nim jak żaden oficer innej narodowości. Natomiast **konie ich w klasie i pochodzeniu ustępują dość znacznie koniom innych zawodników, co daje się wyraźnie zaobserwować.** Wierzchowce polskie są ćwiczone i przyzwyczajone do terenów otwartych, raczej naturalnych, a okazji do konkursów w hali krytej, a do tego późnym wieczorem, w Polsce w tych rozmiarach **niema zupełnie.** Jeśli do tego dodamy brak koniecznego wypoczynku po podróży **(drużyna polska przybyła na 2 dni przed zawodami),** niesłychanie twardy teren, wreszcie zupełna niemożliwość treninku na miejscu — to dojdziemy do wniosku, że **szanse jeźdźców naszych w porównaniu z szansami pozostałych uczestników są niewielkie.** Mimo to jednak dzięki wyjątkowym zaletom polskich kawalerzystów należy się spodziewać, że i w tym roku odniosą oni niejeden sukces".

Tem większy jest przeto sukces naszej hippiki i reprezentanci jej zasługują na tem większe uznanie.

* * *

Celem powitania przybywających z za oceanu definitywnie w środę o godz. 9.30 rano ekspresem paryskim do kraju naszych kawalerzystów, zawiązał się w Warszawie specjalny komitet, który poczynił odpowiednie przygotowania wespół z szeregiem towarzystw sportowych i ze stowarzyszeniem „Rodzina Wojskowa".

Program przyjęcia jest następujący: O godz. 9 (w dniu przybycia) — powitanie na dworcu Głównym. Panie, reprezentujące „Rodzinę Wojskową" (okręg główny, okręg warszawski i Koło sportowe) wręczą kwiaty. W powitaniu weźmie udział orkiestra 1 p. szwol. O g. 11 meldunek u szefa Departamentu Kawalerji M. S. Wojsk. i przekazanie zdobytych nagród honorowych. O godz. 13 śniadanie w salonach oficerskiego kasyna garnizonowego. W tydzień zaś po powrocie jeźdźców ma odbyć się wielki raut w salonach hotelu Europejskiego. W międzyczasie zaś zostanie wygłoszony przz jednego z uczestników zwycięskiej drużyny hippicznej odczyt o przebiegu konkursów w Nowym Jorku.

—o§o—

Krakowska „Wisła" będzie uczestniczyć w międzynarodowym turnieju w Pradze.

Praga, 28 listopada. W czasie Świąt Bożego Narodzenia, organizuje tut. Slavia wielki, **międzynarodowy turniej piłkarski,** w którym wezmą udział drużyny **Slavii, Victorji Žižkov,** jesiennego mistrza Czechosłowacji, **Kinizsi** (Temeszwar), **mistrza Rumunji** oraz **Wisły** (Kraków), mistrzowskiej drużyny Polskiej Ligi Piłki Nożnej.

* * *

Z chwilą przyjęcia zaproszenia, Wisła stanie przed nielada odpowiedzialnem zadaniem, reprezentowania sportu polskiego na **najtrudniejszym** dla polskiego piłkarstwa terenie, gdyż tu przegrały bardzo wysoko ze Slavią tak **Cracovia,** jak i **Czarni** lwowscy, tu doznała porażki reprezentatywna drużyna Polska w spotkaniu z trzeciorzędnym garniturem czeskim, amatorskim. Uzyskanie zaszczytnych wyników przez Wisłę, miałoby dla sportu polskiego **ogromne znaczenie,** ponieważ Slavia jest drużyną, która umie najlepiej reprezentować czechosłowacki sport piłki nożnej w spotkaniu z przeciwnikami zagranicznymi.

—0—

WYNIKI ZAWODÓW PIŁKARSKICH W KRAJU I ZAGRANICĄ.

Kraków, 27 listopada. Cieplejszą stosunkowo niedzielę wykorzystały obydwa czołowe kluby dla rozegrania meczów o charakterze raczej treningowym, jak z celem stoczenia poważnej walki. Obie też drużyny występowały **niekompletne.**

W szczególności wyniki przedstawiają się następująco: **Cracovia—Grzegórzecki K. S. 6:2** (2:1), oraz **Wisła—Garbarnia 3:3** (2:1).

Katowice, 27 listopada. **I. F. C. — K. S. 07** (Siemianowice) **6:0** (2:0). Forma drużyny siemianowickiej była ostatnio tak doskonała, że wynik powyższy stanowi **wielką niespodziankę na G. Śląsku.** Przyczyną takiej porażki była błędna taktyka drużyny K. S. 0.7, która odrazu trzymała się defenzywy. Inicjatorem niemal wszystkich bramek był **Görlitz,** strzelec dwóch bramek. Obok niego uzyskał 2 goale **Kozok II,** oraz po jednej **Joszke** i **Machinek.** Sensacją poniekąd była gra w bramce byłego bramkarza **Spałka,** który powrócił do swego macierzystego klubu.

Diana—Kolejowy K. S. 0:1. Pomimo, iż były to zawody towarzyskie, nie **doszły one jednak do końca z powodu przerwania ich przez sędziego,** którego rozporządzeniu nie chciała podporządkować się drużyna i w ten sposób protestowała przeciwko jego decyzji, nakazującej zejście z boiska Geislera. **Niedokończenie zawodów staje się poprostu na Górnym Śląsku regułą.** Jest to z jednej strony wynikiem kulejącej organizacji sędziowskiej, a z drugiej strony wynikiem braku odpowiednich sankcyj ze strony Górnośląskiego Związku okręgowego piłki nożnej.

Królewska Huta, 27 listopada. **Kresy — K. S. Policyjny** (Katowice) **4:1 (3:0).** Bramki strzelili dla zwycięzców: **Brzoza** (2) oraz **Malik** i **Krzyżyk** po jednej.

Siemianowice, 27 listopada. **Śląsk — Orzeł** (Wełnowiec) **1:4 (0:3).** Bramki zdobyli: dla zwycięzców **Widera** (2) oraz **Kuchta** i **Świerczyna** po jednej.

Królewska Huta, 27 listopada. **Zjednoczenie Przyjacieli Sportu—Naprzód** (Lipiny) **2:1** (2:0). Dzięki temu wynikowi „Przyjaciele" zdobyli 3-cie miejsce w tabeli mistrzowskiej G. Z. O. P. N-u. Bramki zdobyli dla zwycięzców: **Kammier** i **Pasternak** po jednej, a dla Naprzodu **Wala.**

Dąb, 27 listopada. **K. S. Dąb — K. S. 06** (Załęże) **0:5** (0:2). Była to końcowa dogrywka przerwanego przedtem przy stanie 2:0 matchu i po 38-miu minutach gry zakończyła się wynikiem ogólnym 5:0 dla drużyny Załęża, które jest mistrzem Górnośląskiego Związku Okręgowego. Bramki dla drużyny mistrzowskiej zdobyli: **Harpola, Lamuzik** i **Fibitz.**

Warszawa, 27 listopada. **Varsovia — Ascola 14:0** (7:0). **Skra—Warszawianka 4:0** (4:0). Obydwie drużyny grały z rezerwowymi Był to 200-tny mecz znanego bramkarza Warszawianki, Domańskiego.

Praga, 27 listopada. **Sparta — FTC. 4:1, Slavia—Victoria Žižkov 5:2.**

Budapeszt, 27 listopada. **FAC — Hungaria 2:0, Nemzeti — Kispesti 8:0, Ujpesti — Bocskai 9:3, 33 FC—Vasas 2:1, Sabaria—III Ker. 4:2, Attila—Bastia 1:1.**

Wiedeń, 27 listopada. **Rapid — Hertha 2:0, Admira—Vienna 4:2, Austria—Hakoah 4:1, Wacker—WAC 4:3, Sportclub—Slovan 3:3.**

Zagrzeb, 27 listopada. **Gradjański — Croatia 3:3, Concordia—Derby 2:1.**

Belgrad, 27 listopada. **Belgradzki K. S. — Sokół 4:1.**

Norymberga, 27 listopada. **Spielvereinigung Fürth — I. F. C. Nürnberg 1:0.**

Kronika sportowa.

PRZYGOTOWANIA NASZYCH NARCIARZY DO OLIMPJADY ZIMOWEJ. Od kilku tygodni czynny jest w Zakopanem ośrodek narciarski dla kandydatów olimpijskich. Kierownikiem ośrodka jest kpt. Łucki, badania lekarskie przeprowadza dr. **Lubański,** masarzystą jest Dubniak. Ostatnio ukończona została tak zwana „sucha," zaprawa, polegająca na lekkiej atletyce, gimnastyce, boksie, marszach i grach sportowych.

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE KLUBU SPORTOWEGO „CRACOVIA" odbędzie się dnia 20 grudnia b. r. (wtorek) o godz. 7 wiecz. w sali Towarzystwa Lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej 4, z nast. porządkiem dziennym: zagajenie, odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, sprawozdanie zarządu, sprawozdanie komisji rewizyjnej, ustalenie wkładek na rok 1928, zmiany statutu, wnioski zarządu, wybór nowego zarządu i komisji rewizyjnej, ustalenie wkładek na rok 1928, zmiany statutu, wnioski zarządu, wybór nowego zarządu i komisji rewizyjnej, wnioski i interpelacje.

W razie braku kompletu odbędzie się drugie walne zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym o godz. 7.30 wieczorem bez względu na ilość obecnych. Prawo głosu mają członkowie Klubu, którzy wykażą się legitymacją ważną na r. 1927 (zapłacona wkładka).

WALNE ZGROMADZENIE TOWARZYSTWA SPORTOWEGO „WISŁA" W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 4 grudnia o godz. 9.30 przedpołudniem w sali Tow. Gimn. „Sokół" przy ul. Wolskiej. Na porządku dziennym sprawozdanie ust. i wybory nowego zarządu.

Bardzo pomyślnie rozwija się sekcja narciarska Wisły, pozostająca pod kierownictwem kpt. Kasprzyka w Zakopanem. Obok znanego narciarza **Rozmusa** zgłosił przystąpienie do sekcji Wisły, pierwszorzędny skoczek **Mieteiski,** dalej cały szereg dobrych narciarzy, jak **Wilga, Malarz, Makowski Michał** i i. Zgłoszenia do sekcyj narciarskiej, hockeyowej i łyżwiarskiej „Wisły" przyjmuje się codziennie w lokalu klubowym w Krakowie, ul. Długa 5, w godzinach wieczornych.

„WISŁA" ORGANIZUJE SEKCJĘ HOCKEYA NA LODZIE. W najbliższych dniach przystępuje „Wisła" do zorganizowania sekcji hockeyowej na lodzie, która zgromadzi w swem łonie szereg wybitnych sił. Będzie to obok Cracovii, Jutrzenki, Makkabi i Sokoła, piąty oddział hockeyowy w Krakowie. Zebranie organizacyjne sekcji odbędzie się we czwartek, dnia 1-go grudnia br. w lokalu „Wisły", ul. Długa 5, I p. of. o godz. 7.30 wieczorem.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPINSKI.
Wydawca:
Spółka Wydawnicza „REFORMA"
Spółka z ogr. odp.

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" — Kraków, Wielopole 1, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.